

EUROPEJSKI TRYBUNAŁ PRAW CZŁOWIEKA

Wybór orzeczeń 2010

**opracował
Marek Antoni Nowicki**



a Wolters Kluwer business

EUROPEJSKI TRYBUNAŁ PRAW CZŁOWIEKA

Wybór orzeczeń 2010

**opracował
Marek Antoni Nowicki**



LEX

a Wolters Kluwer business

Warszawa 2011

Wydawca:
Grzegorz Jarecki

Redaktor prowadzący:
Adam Choiński

Opracowanie redakcyjne:
Katarzyna Rybczyńska

Skład, łamanie:
Andrzej Gudowski

© Copyright na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej
Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., 2011

© Copyright na pozostałe kraje świata Marek Antoni Nowicki, 2011

ISBN: 978-83-264-1275-2

Wydane przez:
Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o.

Redakcja Książek
01-231 Warszawa, ul. Płocka 5a
tel. 22 535 82 00, fax 22 535 81 35
e-mail: ksiazki@wolterskluwer.pl

www.wolterskluwer.pl
Księgarnia internetowa www.profinfo.pl

Spis treści

Od autora	9
Prawo do życia	11
Artykuł 2	11
Rantsev v. Cypr i Rosja	12
Eugenia Lazăr v. Rumunia	24
Wasilewska i Kałucka v. Polska	30
Oyal v. Turcja	35
Khaindrava i Dzamashvili v. Gruzja	39
Dink v. Turcja	43
Seidova i inni v. Bułgaria	52
Zakaz tortur	57
Artykuł 3	57
Al-Saadoon i Mufdhi v. Wielka Brytania	57
Slyusarev v. Rosja	69
Gäfgen v. Niemcy	73
N. v. Szwecja	85
Florea v. Rumunia	89
Prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego	93
Artykuł 5	93
Medvedyev i inni v. Francja	94
Mangouras v. Hiszpania	103
Danev v. Bułgaria	106
Prawo do rzetelnego procesu sądowego	109
Artykuł 6	109
Syngelidis v. Grecja	110
Čudak v. Litwa	114
DMD GROUP a.s. v. Słowacja	119
Taxquet v. Belgia	122
Henryk Urban i Ryszard Urban v. Polska	127
Sakhnovskiy v. Rosja	132
Romańczyk v. Francja	140
Zakaz karania bez podstawy prawnej	144
Artykuł 7	144
Kononow v. Łotwa	145

Prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego	153
Artykuł 8	153
Gillan i Quinton v. Wielka Brytania	154
Kemal Taşkın i inni v. Turcja	159
Petrenco v. Mołdowa	162
Neulinger i Shuruk v. Szwajcaria	167
Kuric i inni v. Słowenia	172
P.B. i J.S. v. Austria	177
Uzun v. Niemcy	182
Schüth v. Niemcy	188
Obst v. Niemcy	193
A. v. Chorwacja	194
Deés v. Węgry	198
Mileva i inni v. Bułgaria	200
Hajduová v. Słowacja	204
Ternovszky v. Węgry	206
A., B. i C. v. Irlandia	209
Wolność myśli, sumienia i wyznania	221
Artykuł 9	221
Sinan Işık v. Turcja	222
Ahmet Arslan i inni v. Turcja	225
Jakóbski v. Polska	227
Wolność wyrażania opinii	231
Artykuł 10	231
Kubaszewski v. Polska	231
Akdaş v. Turcja	234
Taffin i „Contribuables associés” („Stowarzyszeni podatnicy”) v. Francja	236
Fattullayev v. Azerbejdżan	239
Haguenauer v. Francja	251
Cox v. Turcja	254
Sanoma Uitgevers B.V. v. Holandia	257
Prawo do zawarcia małżeństwa	263
Artykuł 12	263
Schalk i Kopf v. Austria	264
Ochrona własności	269
Artykuł 1 protokołu nr 1	269
Aizpurua Ortiz i inni v. Hiszpania	270
Depalle v. Francja	273
Đokić v. Bośnia i Hercegowina	278
Saghinadze i inni v. Gruzja	282
Sarica i Dilaver v. Turcja	287
Perdigão v. Portugalia	291
Prawo do wolnych wyborów	295
Artykuł 3 protokołu nr 1	295
Tănase v. Mołdowa	296
Alajos Kiss v. Węgry	304
Sitaropoulos i Giakoumopoulos v. Grecja	306

Prawo do skutecznego środka odwoławczego	311
Artykuł 13	311
McFarlane v. Irlandia	312
Zakaz dyskryminacji	320
Artykuł 14	320
Paraskeva Todorova v. Bułgaria	320
Kozak v. Polska	324
Carson i inni v. Wielka Brytania	327
Oršuš i inni v. Chorwacja	331
Schwizgebel v. Szwajcaria	339
Grzelak v. Polska	343
J.M. v. Wielka Brytania	346
S.H. i inni v. Austria	349
Konstantin Markin v. Rosja	355
Fawsie v. Grecja	361
Losonci Rose i Rose v. Szwajcaria	363
P.V. v. Hiszpania	366
Şerife Yiğit v. Turcja	369
Savez Crkava Riječ Života i inni v. Chorwacja	375
Skargi indywidualne	379
Artykuł 34	379
Abdullah Demirbaş i inni v. Turcja	379
Wymogi dopuszczalności	385
Artykuł 35	385
Demopoulos v. Turcja	387
Korolev v. Rosja	400
Wykaz tematyczny orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wydanych w 2010 r.	405

Od autora

Początek 2010 r. otworzył po długim i nerwowym oczekiwaniu nowe perspektywy dla reformy procedury przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. 18 lutego 2010 r. Federacja Rosyjska dokonała ratyfikacji protokołu nr 14 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, który w ten sposób mógł wejść w życie 1 czerwca. Przewidziane w nim uproszczenie i przyśpieszenie procedury, bo o to głównie chodziło, stało się faktem. Od tego czasu Trybunał może w składzie jednego sędziego podejmować decyzje o odrzuceniu skarg, a trzyosobowe komitety mogą wydawać wyroki w sprawach dotyczących powtarzających się problemów lub w których istnieje ugruntowane orzecznictwo. Zostało też wprowadzone nowe kryterium dopuszczalności skarg, pozwalające Trybunałowi rezygnować z zajmowania się skargami drobnymi w sprawach, w których „skarżący nie znalazł się w istotnie niekorzystnej sytuacji”. W okresie oczekiwania na wejście w życie protokołu nr 14 Trybunał poważnie zmienił politykę rozpatrywania skarg, uznając, że w pierwszej kolejności będzie się zajmował sprawami dotyczącymi poważnych naruszeń konwencji i rodzącymi problemy o znaczeniu ogólnym albo wskazującymi na istnienie w danym państwie nowych – wcześniej nieujawnionych – problemów systemowych lub wręcz na załamanie w określonych dziedzinach. Trybunał stara się również sięgać coraz częściej po opracowaną dla tego rodzaju spraw procedurę wyroku pilotażowego.

W lutym 2010 r. odbyła się wielka konferencja Rady Europy w szwajcarskiej miejscowości Interlaken, będąca kolejnym etapem w toczącej się dyskusji nad reformą i przyszłością systemu konwencji. W deklaracji końcowej jej uczestnicy podkreślili m.in., że w pierwszej kolejności państwa członkowskie Rady Europy są odpowiedzialne za przestrzeganie konwencji oraz włączenie do ich prawa i praktyki orzecznictwa Trybunału. Zasada subsydiarności musi ulec istotnemu wzmocnieniu. Państwa członkowskie muszą stworzyć mechanizmy umożliwiające rozpatrywanie jak największej liczby takich spraw w kraju, aby potem jak najmniej z nich trafiało do Strasburga. Należy oczekiwać od państw, że lepiej niż dotychczas będą wykonywać wyroki, jakie zapadają przeciwko nim w Trybunale. Samemu Trybunałowi należy zapewnić warunki pełnienia funkcji, do której został powołany – najwyższej instancji sądowej na poziomie europejskim zajmującej się najpoważniejszymi problemami i interpretacją konwencji na tle nowych wyzwań i zachodzących zmian społecznych. Poza tym każdy z nas musi znacznie więcej niż dotychczas wiedzieć o systemie konwencji, kryteriach przyjmowania skarg i orzecznictwie Trybunału. I o to również, w znacznie większym stopniu niż dotychczas, powinny zadbać państwa członkowskie.

Wnioski z tego spotkania były w tym roku przedmiotem wielu dalszych dyskusji i prac podejmowanych z inicjatywy Rady Europy i państw członkowskich. Przykładem może być Czwarte Seminarium Warszawskie o „Koncepcjach ogólnego krajowego środka prawnego oraz uproszczonej procedury wprowadzania zmian do Konwencji w procesie postInterlaken”, które odbyło się we wrześniu 2010 r. w Warszawie, czy konferencja w sprawie zasady subsydiarności w systemie konwencji w październiku 2010 r. w Skopje. W dniach 26–27 kwietnia 2011 r. w Izmirze ma się odbyć kolejna konferencja na wysokim szczeblu, której celem będzie ocena rezultatów reformy na podstawie protokołu nr 14 i upewnienie się co do tempa działań na rzecz większej skuteczności mechanizmu kontrolnego Konwencji.

Wystarczy zajrzeć do wykazu tematycznego orzeczeń umieszczonego na końcu tego zbioru, aby zorientować się, jak szerokim spektrum problemów na tle praw człowieka, żywo dyskutowanych w społeczeństwach w Europie, zajmował się Trybunał w 2010 r. Wystarczy podać kilka przykładów. W sprawie *Rantsev przeciwko Cyprowi i Rosji* Trybunał rozważał rozmaite kwestie odnoszące się do jednego z najbardziej palących dzisiaj problemów na tle praw człowieka – handlu ludźmi i braków w skutecznym jego zwalczaniu w niektórych państwach konwencji. Okazją do tego był przypadek śmierci w tajemniczych okolicznościach na Cyprze rosyjskiej artystki kabaretowej. Wiele miejsca na wokandzie Trybunału zajmują kwestie związane z przemocą domową (np. sprawa *A. przeciwko Chorwacji* dotycząca braku ochrony kobiety przed przemocą ze strony chorego psychicznie męża) oraz zarzuty dyskryminacji na tle problemów, z jakimi stykają się pary homoseksualne (np. sprawa *Schalk i Kopf przeciwko Austrii* dotycząca odmowy prawa do małżeństwa osób tej samej płci). Trybunał miał również okazję zająć się ograniczeniami legalnej aborcji i związanej z nimi „turystyki aborcyjnej” (sprawa *A., B. i C. przeciwko Irlandii*), a także kontrowersjami na tle regulacji prawnych dotyczących zapłodnienia *in vitro* (sprawa *S.H. i inni przeciwko Austrii*). Potwierdził również po raz kolejny absolutny charakter ochrony przed torturami i innym nieludzkim traktowaniem, tym razem w kontekście grożenia przez policję przemocą w celu wydobywania informacji o losie porwanego dziecka (sprawa *Gäfgen przeciwko Niemcom*). Z kolei w sprawie *Al-Saadoon i Mufdhi przeciwko Wielkiej Brytanii* przedmiotem rozważań była odpowiedzialność państwa na podstawie konwencji w kontekście wojny poza jego terytorium, np. w Iraku. Ze spraw przeciwko Polsce warto zwrócić szczególną uwagę na rozstrzygnięcie związane z istniejącym i nierozwiązywanym od lat problemem dyskryminacji ucznia nieuczęszczającego na lekcje religii z powodu odmowy zapewnienia mu fakultatywnych lekcji etyki (*Grzelak przeciwko Polsce*).

Na wybór ten składa się 75 omówień orzeczeń (w tym również trzy decyzje o odrzuceniu skarg), które, w opinii autora, mają wystarczająco duże znaczenie ogólne albo są interesujące m.in. ze względu na problemy obecne na naszym rodzimym podwórku i powinny być w związku z tym znane polskiemu Czytelnikowi zainteresowanemu problematyką Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz jej standardów.

Prawo do życia

Artykuł 2

1. Prawo każdego człowieka do życia jest chronione przez ustawę. Nikt nie może być umyślnie pozbawiony życia, wyjąwszy przypadki wykonania wyroku sądowego skazującego za przestępstwo, za które ustawa przewiduje taką karę.

2. Pozbawienie życia nie będzie uznane za sprzeczne z tym artykułem, jeżeli nastąpi w wyniku bezwzględnie koniecznego użycia siły:

- a) w obronie jakiejkolwiek osoby przed bezprawną przemocą;**
- b) w celu wykonania zgodnego z prawem zatrzymania lub uniemożliwienia ucieczki osobie pozbawionej wolności zgodnie z prawem;**
- c) w działaniach podjętych zgodnie z prawem w celu stłumienia zamieszek lub powstania.**

Brak ochrony ze strony władz cypryjskich i rosyjskich artystki kabaretowej przed stanieniem się przedmiotem handlu

1. Ofiary handlu ludźmi i eksploatacji są często zmuszane do życia i pracy w okrutnych warunkach, a ich pracodawcy mogą stosować wobec nich przemoc i znęcać się nad nimi. Jeśli jednak nie ma konkretnych faktów, nie można uznać ogólnego ryzyka narażenia konkretnej osoby na złe traktowanie i przemoc za równoznaczne z rzeczywistym i bezpośrednim ryzykiem dla jej życia.

2. Skuteczność śledztwa w sprawie śmierci wymaga od państw podejmowania kroków koniecznych i dostępnych w celu zabezpieczenia istotnych dowodów niezależnie od tego, czy znajdują się one na terytorium państwa, które to śledztwo prowadzi.

3. Artykuł 2 nie wymaga, aby prawo karne państw konwencji przewidywało jurysdykcję uniwersalną w sprawach związanych ze śmiercią jednego z jego obywateli.

4. Państwo prowadzące śledztwo ma obowiązek zabezpieczyć dowody, nawet jeśli znajdują się one pod inną jurysdykcją innego państwa. Państwo zaś, w którym dowód się znajduje, ma obowiązek zapewnienia wszelkiej pomocy w granicach jego kompetencji i działań wymienionych we wniosku o pomoc prawną.

5. Handel ludźmi jest objęty art. 4 konwencji.

6. Stwierdzenie, czy doszło do naruszenia art. 4, wymaga oceny obowiązujących w danym państwie regulacji. Zabezpieczenia zawarte w ustawodawstwie krajowym muszą zapewniać praktyczną i skuteczną ochronę praw ofiar handlu. Poza środkami prawnokarnymi art. 4 wymaga, aby państwa

wprowadziły odpowiednie regulacje działalności gospodarczej służącej często jako przykrywką dla handlu ludźmi. Ponadto przepisy imigracyjne muszą umożliwiać odpowiednią reakcję na zachęcanie, ułatwianie lub tolerowanie handlu ludźmi.

7. Podobnie jak art. 2 i 3 konwencji, art. 4 może wymagać od państwa w pewnych okolicznościach działań operacyjnych mających chronić rzeczywiste lub potencjalne ofiary handlu ludźmi. Władze mają obowiązek podjęcia takich działań, jeśli wiedziały lub powinny były wiedzieć o okolicznościach rodzących wiarygodne podejrzenie, że istniało lub nadal istnieje rzeczywiste i bezpośrednie ryzyko, iż określona osoba stanie się ofiarą handlu lub eksploatacji. Do naruszenia art. 4 konwencji dochodzi wówczas, gdy władze nie podjęły odpowiednich kroków w granicach swoich uprawnień, które miały doprowadzić do uchronienia jednostki przed taką sytuacją lub ryzykiem.

8. Podobnie jak art. 2 i 3, art. 4 obejmuje również obowiązek proceduralny przeprowadzenia śledztwa w sprawie potencjalnego zagrożenia handlem ludźmi. Nie można go uzależniać od otrzymania zawiadomienia od ofiary lub jej krewnego; z chwilą gdy władze zostały o takim fakcie poinformowane, muszą działać z własnej inicjatywy.

9. Poza obowiązkiem śledztwa w sprawie wydarzeń na ich własnym terytorium, w przypadku handlu transgranicznego państwa muszą skutecznie współpracować z właściwymi władzami innych zainteresowanych państw w śledztwach dotyczących wydarzeń, do których doszło poza ich terytorium.

10. W przypadku transgranicznego handlu ludźmi do popełnienia przestępstwa może dojść w kraju pochodzenia i w kraju docelowym. Brak śledztw w sprawie rekrutacji umożliwia bezkarność w ważnej fazie tego procederu. Bezporna jest potrzeba pełnego i skutecznego śledztwa dotyczącego wszystkich aspektów handlu – od rekrutacji do eksploatacji.

11. W razie pozbawienia wolności w rozumieniu art. 5 ust. 1 nie ma znaczenia jego względnie krótki okres.

12. W przypadku pozbawienia wolności przez osoby prywatne należy ustalić, czy wchodziła w grę odpowiedzialność władz, w szczególności ze względu na ich obowiązek ochrony przed arbitralnym aresztowaniem.

Rantsev przeciwko Cyprowi i Rosji – orzeczenie z 7 stycznia 2010 r., Izba (Sekcja I), skarga nr 25965/04

Ze skargą wystąpił Nikolay Rantsev, ojciec Oksany Rantsevej, która poniosła śmierć w dziwnych i nieustalonych okolicznościach, wypadając z okna prywatnego mieszkania na Cyprze w marcu 2001 r. Przybyła tam 5 marca 2001 r. na podstawie wizy „artystycznej”, po czym podjęła pracę w kabarecie. Kilka dni później porzuciła ją, zostawiając wiadomość, że wraca do Rosji. M.A. – menedżer kabaretu znalazł ją 28 marca nad ranem w jednej z dyskotek w Limassol. Zawiózł ją na policję, domagając się potwierdzenia, że przebywa nielegalnie na Cyprze, i aresztowania. Chciał, jak się wydaje, doprowadzić do jej wydalenia i w ten sposób umożliwić zastąpienie jej przez kogoś innego. Po sprawdzeniu w bazie danych policja stwierdziła, że pobyt Oksany jest legalny, i odmówiła aresztowania. Policjanci zażądali, aby menedżer zabrał ją z komisariatu, a następnie jeszcze tego samego dnia stawiał się w celu dalszych ustaleń dotyczących jej statusu imigracyjnego. Menedżer zabrał dziewczynę z komisariatu około 5.20 rano i zawiózł do mieszkania innego pracownika kabaretu znajdującego się w bloku na szóstym piętrze. Tam z nią pozostał. Około 6.30 rano znaleziono jej ciało na ulicy pod tym blokiem. Zaraz potem przeszuchano osoby, które znajdowały się wtedy w owym mieszkaniu, i sąsiada, który widział spadające ciało, a także policjantów z komisariatu, którzy byli wtedy na dyżurze. Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła w rezultacie upadku.

Ojciec ofiary przybył do komisariatu w Limassol, żądając udziału w dochodzeniu sądowym w sprawie przyczyny zgonu. Rozprawa w ramach tego dochodzenia odbyła się jednak pod jego nieobecność. Sąd stwierdził, że jego córka poniosła śmierć w dziwnych okolicznościach przypominających wypadek oraz że usiłowała uciec z mieszkania, w którym była gościem. Nie było jednak dowodów na czyjkolwiek odpowiedzialność karną za jej śmierć. Na żądanie ojca ciało zostało przewiezione do Rosji, gdzie lekarze sądowi dokonali ponownej sekcji zwłok. Stwierdzili, że zmarła w dziwnych i niustalonych okolicznościach wymagających dodatkowego śledztwa. Opinia ta została przekazana władzom cypryjskim w formie wniosku o pomoc prawną. Zawierał on m.in. żądanie kontynuowania śledztwa i umożliwienia ojcu skutecznego w nim udziału.

W październiku 2006 r. władze cypryjskie poinformowały Prokuraturę Rosyjską, że dochodzenie sądowe w sprawie śmierci Rantsewej zostało zakończone w grudniu 2001 r., a werdykt wydany wtedy przez sąd jest ostateczny. Ojciec jednak nadal domagał się kontynuowania dochodzenia.

W skardze do Trybunału, powołując się na art. 2, 3, 4, 5 i 8 konwencji, Rantsev zarzucił brak właściwego śledztwa w sprawie okoliczności śmierci jego córki, brak ochrony przez policję cypryjską oraz działań zmierzających do ukarania odpowiedzialnych za śmierć i znęcanie się nad nią. Z powołaniem się na art. 2 i 4 zarzucił, że władze rosyjskie nie podjęły śledztwa w sprawie domniemanego handlu jego córką i w jego rezultacie jej śmierci ani nie zapewniły jej odpowiedniej ochrony. Zarzucił również brak rzetelności dochodzenia sądowego na Cyprze oraz brak dostępu do sądu.

W związku z zarzutem, że państwo nie zapewniło ochrony przed zagrożeniem życia Trybunał potwierdził, iż art. 2 zobowiązuje państwo nie tylko do powstrzymania się przed umyślnym i niezgodnym z prawem pozbawieniem życia, ale również do podejmowania kroków koniecznych dla ochrony życia osób znajdujących się pod jego jurysdykcją.

Przepis ten obejmuje również w pewnych okolicznościach obowiązek podejmowania przez państwo zapobiegawczych działań praktycznych mających chronić jednostkę, której życie jest zagrożone działaniami kryminalnymi innych osób.

Czy władze cypryjskie mogły przewidzieć, że przekazanie przez policjantów córki skarżącego pod opiekę M.A. wiązało się z rzeczywistym i bezpośrednim ryzykiem dla jej życia?

W sprawie *Opuz przeciwko Turcji* (orzeczenie z 9 czerwca 2009 r.) Trybunał stwierdził, że odpowiedzialność państwa wchodzi w grę ze względu na to, że osoba, która następnie zastrzeliła i zabiła matkę skarżącej, wcześniej groziła jej śmiercią i wielokrotnie obie atakowała, o czym władze były poinformowane. Natomiast w sprawie *Osman przeciwko Wielkiej Brytanii* (orzeczenie z 28 października 1998 r.) Trybunał uznał, iż nie doszło do naruszenia art. 2, bo skarżący nie wykazał, że policja wiedziała lub powinna była wiedzieć, iż życie rodziny Osmanów było rzeczywiście i bezpośrednio zagrożone.

Ofiary handlu ludźmi i eksploatacji są często zmuszane do życia i pracy w okrutnych warunkach, a ich pracodawcy często stosują wobec nich przemoc i znęcają się nad nimi. „Jeśli jednak nie ma konkretnych faktów, nie można uznać ogólnego ryzyka narażenia konkretnej osoby na złe traktowanie i przemoc za równoznaczne z rzeczywistym i bezpośrednim ryzykiem dla jej życia”.

W tym przypadku, nawet gdyby policja wiedziała, że córka skarżącego mogła być ofiarą nielegalnego handlu, podczas jej pobytu na komisariacie policji nic nie wskazywało, że jej życie było rzeczywiście i bezpośrednio zagrożone. Oddając ją pod opiekę M.A., policjanci nie mogli przewidzieć łańcucha wydarzeń, który doprowadził do jej śmierci. W tym przypadku nie było więc obowiązku działań operacyjnych mających zapobiec ryzyku dla jej życia. W rezultacie w tym zakresie nie doszło do naruszenia przez władze cypryjskie obowiązku ochrony prawa do życia na podstawie art. 2 konwencji.

W części dotyczącej obowiązku proceduralnego przeprowadzenia przez władze cypryjskie skutecznego śledztwa Trybunał przyznał, że nie było dowodów, iż córka skarżącego zmarła bezpośrednio na skutek użycia siły. To jednak nie wyklucza obowiązku przeprowadzenia śledztwa w sprawie jej śmierci na podstawie art. 2.

W świetle niejasnych i niewyjaśnionych okoliczności i zarzutu, iż chodziło o ofiarę handlu kobietami, złe traktowanie i bezprawne pozbawienie wolności Trybunał uważał, że władze cypryjskie miały obowiązek zbadać wszystkie związane z tym okoliczności. Śledztwo musiało objąć nie tylko bezpośrednie okoliczności upadku z balkonu, ale również szerszy kontekst – przybycie Oksany i jej pobyt na Cyprze – aby w ten sposób ustalić związek między zarzutem handlu kobietami i jej śmiercią.

Policja przybyła szybko i w ciągu kilku minut objęła kontrolę nad miejscem zdarzenia. Zrobiono zdjęcia i dokonano oględzin. Tego samego dnia rano policja przesłuchiwała obecnych w mieszkaniu oraz sąsiada – świadka upadku. Zeznania złożyli również dyżurni policjanci z komisariatu w Limassol. Dokonano sekcji zwłok i przeprowadzono dochodzenie sądowe. W wielu kwestiach śledztwo to było jednak niezadowolające.

Nie wyjaśniono sprzeczności w zeznaniach osób obecnych w mieszkaniu. Istniały również rozbieżności dowodowe dotyczące stanu fizycznego Oksany, a w szczególności stopnia wpływu alkoholu na jej zachowanie. Istniały również inne widoczne anomalie: rzekome niespójności między opiniami sądowo-lekarskimi cypryjskimi i rosyjskimi. Nie wyjaśniono przekonująco, dlaczego podczas spadania z balkonu nie krzyczała. Poza tym w postanowieniu kończącym dochodzenie sądowe zapisano, że zmarła w „dziwnych okolicznościach”, usiłując uciec z mieszkania, w którym była „gościem”. Mimo to nie zostały podjęte przez policję żadne kroki, aby przesłuchać osoby, które z nią mieszkały lub pracowały w kabarecie. Chociaż w postanowieniu jest mowa o usiłowaniu ucieczki z mieszkania, nie podjęto próby ustalenia jej przyczyn ani nie wyjaśniono, czy była w nim przetrzymywana wbrew swojej woli. Poza zeznaniami dwóch policjantów i raportem oficera dyżurnego nie było – jak się wydaje – żadnego śledztwa w sprawie wydarzeń na komisariacie, w szczególności ustaleń, dlaczego policjanci przekazali ją pod opiekę M.A. Z zeznań świadków wynikało, że Służba ds. Cudzoziemców i Imigracji (AIS) uważała, iż M.A. za nią odpowiadał, nie wyjaśniono jednak dlaczego i czy było to postępowanie właściwe. W zeznaniach policjantów nie ma nic na temat oświadczenia, które powinna złożyć podczas pobytu na komisariacie. W aktach śledztwa nie ma żadnej informacji, wskazującej, dlaczego go nie odebrano. Oświadczenie takie złożył natomiast M.A.

Trybunał uważał, że władze miały obowiązek sprawdzenia, czy w związku z wydarzeniami w tej sprawie cokolwiek przemawiało za korupcją w policji.

Ojciec – chociaż tego żądał – nie został poinformowany o dacie rozprawy w dochodzeniu sądowym i w rezultacie nie był obecny przy wydaniu postanowienia. Do-

wiedział się o nim dopiero po 15 miesiącach. Władze cypryjskie nie zapewniły mu więc możliwości skutecznego udziału w postępowaniu, chociaż usilnie do tego dążył.

Uporczywe żądania ojca przekazywane za pośrednictwem władz rosyjskich były, jak się wydaje, lekceważone przez władze cypryjskie. Ignorowały one zwłaszcza żądania informacji o innych dostępnych na Cyprze środkach prawnych i wnioski o pomoc prawną. Ze względu na powtarzające się wnioski i wagę sprawy rząd tego państwa powinien przynajmniej poinformować ojca o właściwej procedurze pomocy prawnej.

Skuteczność śledztwa w sprawie śmierci wymaga od państw podejmowania kroków koniecznych i dostępnych w celu zabezpieczenia istotnych dowodów niezależnie od tego, czy znajdują się one na terytorium państwa, które je prowadzi. Trybunał zauważył, że Cypr i Rosja są stronami konwencji o wzajemnej pomocy, a dodatkowo zawarły dwustronny traktat o pomocy prawnej. Dokumenty te wprowadzają jasną procedurę, w drodze której władze cypryjskie mogą wystąpić o pomoc Rosji w tym śledztwie. Prokurator Generalny Rosji złożył z własnej inicjatywy zobowiązanie, że udzieli takiej pomocy w ślad za każdym wnioskiem o pomoc prawną wystosowanym przez Cypr w celu zebrania dalszych dowodów. Nic jednak nie wskazywało, że władze cypryjskie o to się zwróciły. W tych okolicznościach Trybunał stwierdził, że zaniechanie wystąpienia o przesłuchanie dwóch kobiet, które pracowały z córką skarżącego w kabarecie, było szczególnie niefortunne ze względu na wartość tych zeznań dla wyjaśnienia głównych kwestii śledztwa. Chociaż córka zmarła w 2001 r., skarżący nadal czeka na zadowalające wyjaśnienie okoliczności jej śmierci. Trybunał orzekł więc, że nastąpiło proceduralne naruszenie art. 2 konwencji z powodu nieprzeprowadzenia przez władze cypryjskie w tej sprawie skutecznego śledztwa.

W części dotyczącej zarzutu wobec Rosji Trybunał przypomniał, że śmierć nastąpiła na Cyprze. Tak więc – jeśli nie można wykazać, iż szczególne cechy sprawy wymagały odejścia od zasady ogólnej – za skuteczne urzędowe śledztwo odpowiadał wyłącznie Cypr.

Ojciec wskazywał, że jego córka była obywatelką Rosji.

Zdaniem Trybunału art. 2 nie wymaga jednak, aby prawo karne państw konwencji przewidywało jurysdykcję uniwersalną w sprawach związanych ze śmiercią jednego z jego obywateli. Nie istniały inne elementy przemawiające za obowiązkiem prowadzenia przez Rosję własnego śledztwa.

Państwo prowadzące śledztwo ma obowiązek zabezpieczyć dowody znajdujące się pod jurysdykcją innego państwa, zaś państwo, w którym dowód się znajduje, ma obowiązek zapewnienia wszelkiej pomocy w granicach jego kompetencji i działań wymienionych we wniosku o pomoc prawną. W tej sprawie prokurator generalny Federacji Rosyjskiej, wskazując na zeznania dwóch Rosjanek, był gotów wyrazić zgodę na każdą współpracę na podstawie wniosku o pomoc prawną złożonego władzom rosyjskim i na zorganizowanie przesłuchania. Wniosku takiego jednak nie otrzymał. Ojciec twierdził, że władze rosyjskie powinny przesłuchać obie kobiety nawet bez wniosku. Trybunał przypomniał jednak, że za śledztwo odpowiedzialny był Cypr. Z braku wniosku o pomoc prawną władze rosyjskie nie miały obowiązku samodzielnego zbierania dowodów na podstawie art. 2 konwencji.

W związku z zarzutem, że władze rosyjskie nie zażądały – chociaż powinny – wszczęcia postępowania karnego, Trybunał zauważył, że korzystały one w szerokim zakresie z możliwości wynikających z porozumień o pomocy prawnej, wywierając w ten sposób nacisk na władze cypryjskie. Nie doszło więc do naruszenia proceduralnego art. 2 konwencji przez Federację Rosyjską. Nie było potrzeby odrębnego rozpatrywania zarzutu na tle art. 3.

W związku z zarzutem na tle art. 4 konwencji Trybunał musiał najpierw rozstrzygnąć, czy sprawa mieściła się w zakresie objętym tym artykułem. Trybunał przypomniał, że art. 4 nie wspomina wyraźnie o handlu ludźmi, mowa jest w nim natomiast o zakazie „niewoli”, „poddaństwa” oraz „pracy przymusowej i obowiązkowej”.

Trybunał nigdy nie rozważał postanowień konwencji jako wyłącznych ram, do których odwoływał się przy interpretacji praw i wolności w niej zawartych. Już dawno stwierdził, że jedna z głównych zasad stosowania postanowień konwencji mówi, iż Trybunał nie stosuje jej w próżni. Jako traktat międzynarodowy konwencja musi być interpretowana w świetle zasad interpretacji zawartych w konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów z 1969 r.

Na podstawie konwencji Trybunał musi ustalić zwykle znaczenie słów w ich kontekście oraz w świetle przedmiotu i celu przepisu, w którym są zawarte. Musi też pamiętać, że przepis ten jest częścią traktatu mającego zapewnić skuteczną ochronę indywidualnych praw człowieka, a konwencję należy odczytywać jako całość i interpretować w sposób umożliwiający wewnętrzną spójność i harmonię jej rozmaitych postanowień. Wszelkie istotne w danej sprawie normy i zasady prawa międzynarodowego mające zastosowanie w stosunkach między stronami konwencji wymagają przy tym uwzględnienia. Sama konwencja musi być natomiast w miarę możliwości interpretowana w zgodzie z innymi normami prawa międzynarodowego, którego jest częścią.

Trybunał podkreślił poza tym, że przedmiot i cel konwencji jako instrumentu ochrony pojedynczych istot ludzkich wymaga, aby jej postanowienia były interpretowane i stosowane w taki sposób, aby jej gwarancje były praktyczne i skuteczne.

W sprawie *Siliadin przeciwko Francji* (orzeczenie z 26 lipca 2005 r.) Trybunał – rozważając zakres pojęcia „niewola” na podstawie art. 4 – odwołał się do klasycznej definicji niewolnictwa zawartej w konwencji z 1926 r. o zakazie niewolnictwa, która wymagała wykonywania rzeczywistego prawa własności i zredukowania statusu jednostki do „przedmiotu”. W związku z koncepcją „poddaństwa” Trybunał stwierdził, że zakazane jest ono jako „szczególnie poważna forma zanegowania wolności”. Koncepcja „poddaństwa” obejmuje obowiązek zapewnienia przez daną osobę pod przymusem usług i wiąże się z koncepcją „niewoli”. W przypadku „pracy przymusowej lub obowiązkowej” Trybunał stwierdził, że musi istnieć jakiś fizyczny lub psychiczny przymus i pewien stopień lekceważenia woli danej osoby.

Brak wyraźnego odwołania się do handlu ludźmi w konwencji nie jest zaskoczeniem. Inspiracją konwencji była Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z 1948 r., która sama wyraźnie również nie wspomina o handlu ludźmi. Przy ustalaniu zakresu art. 4 konwencji nie można pominąć specjalnych cech konwencji ani faktu, że jest ona żywym instrumentem, który musi być interpretowany w świetle dzisiejszych warunków. W rezultacie coraz wyższe standardy w dziedzinie ochrony praw człowieka i podstawowych

wolności nieuchronnie prowadzą do większej surowości oceny naruszeń podstawowych wartości społeczeństw demokratycznych. Handel ludźmi jako zjawisko globalne rozpowszechnił się w dużym stopniu w ciągu ostatnich lat. W Europie jego wzrost został częściowo ułatwiony przez upadek byłego bloku komunistycznego. Przyjęcie protokołu z Palermo w 2000 r. oraz konwencji w sprawie działań przeciwko handlowi ludźmi w 2005 r. wskazuje na coraz większą gotowość na poziomie międzynarodowym do przyznania, że zjawisko to rozpowszechnia się i do uznania potrzeby jego zwalczania.

Trybunał rzadko ma okazję rozważać zakres stosowania art. 4. Miał dotychczas tylko jedną okazję do oceny, w jakim stopniu traktowanie związane z handlem ludźmi jest objęte tym artykułem. We wspomnianej wcześniej sprawie *Siliadin przeciwko Francji* orzekł, że sposób traktowania skarżącej oznaczał poddaństwo oraz pracę przymusową i obowiązkową, niestanowiące jednak niewoli. W sytuacji coraz szerszego zjawiska handlu ludźmi i rozpowszechniania się środków jego zwalczania Trybunał uważał, że powinien ocenić, w jakim stopniu zjawisko to jest sprzeczne z duchem i celem art. 4 konwencji, nawet bez potrzeby wskazywania, który z trzech typów zakazanego w nim traktowania wchodzi w dany przypadek w grę.

Międzynarodowy Trybunał Karny dla Byłej Jugosławii (ICTY) stwierdził, że tradycyjna koncepcja „niewoli” rozwinęła się i obejmuje rozmaite współczesne formy niewolnictwa polegające na wykonywaniu wobec człowieka niektórych lub wszystkich uprawnień związanych z prawem własności. Przy ocenie, czy określona sytuacja oznacza współczesną formę niewolnictwa, ICTY stwierdził, że istotne są takie czynniki, jak istnienie kontroli poruszania się danej osoby lub jej fizycznego środowiska, kontrola psychologiczna, środki zapobiegające lub odstrasżające od ucieczki, kontrola seksualności i praca przymusowa.

Zdaniem Trybunału handel ludźmi ze względu na swoją naturę i cel jest oparty na wykonywaniu uprawnień związanych z prawem własności. Traktuje istoty ludzkie jak towar, który może być kupiony i sprzedany albo poddany pracy przymusowej, często za niewielką lub żadną zapłatę, zwykle w przemyśle seksualnym, ale również w innych dziedzinach. Zakłada istnienie ścisłego nadzoru nad działaniami ofiar, których możliwość poruszania się jest często ograniczona. Obejmuje przemoc i groźby wobec ofiar, które żyją i pracują w złych warunkach. Organizacja Interights oraz raport wyjaśniający do konwencji w sprawie działań przeciwko handlowi ludźmi uznają go za współczesną formę starego ogólnosiwiatowego handlu niewolnikami. Ombudsman Cypru stwierdził, że eksploatacja seksualna i handel ludźmi odbywa się „w reżimie współczesnego niewolnictwa”.

Handel ludźmi stanowi niewątpliwie zagrożenie ludzkiej godności i podstawowych wolności ofiar. Nie da się go pogodzić ze społeczeństwem demokratycznym i wartościami konwencji. Ze względu na obowiązek jej interpretacji w świetle dzisiejszych warunków Trybunał uznał, że nie ma potrzeby ustalać, czy traktowanie córki skarżącego było „niewolą”, „poddąństwem” czy „pracą przymusową lub obowiązkową”. Sam handel ludźmi w rozumieniu art. 3 lit. a protokołu z Palermo oraz art. 4 lit. a konwencji w sprawie działań przeciwko handlowi ludźmi mieści się w zakresie stosowania art. 4 konwencji. Trybunał odrzucił więc zastrzeżenie rządu Federacji Rosyjskiej w tym zakresie.

Trybunał potwierdził, że wraz z art. 2 i 3, art. 4 obejmuje jedną z podstawowych wartości społeczeństw demokratycznych tworzących Radę Europy. W odróżnieniu od większości materialnych postanowień konwencji nie przewiduje on wyjątków, nie jest również dozwolona na podstawie art. 15 ust. 2 derogacja wynikających z niego zobowiązań, nawet w razie niebezpieczeństwa publicznego zagrażającego życiu narodu.

Ocena, czy doszło do naruszenia art. 4, wymaga uwzględnienia istotnych obowiązujących ram prawnych lub administracyjnych. Zabezpieczenia zawarte w ustawodawstwie krajowym muszą być odpowiednie, aby zapewnić praktyczną i skuteczną ochronę praw ofiar handlu. Poza środkami prawnokarnymi, których celem jest ukaranie uczestników tego procederu, art. 4 wymaga, aby państwa wprowadziły odpowiednie regulacje działalności gospodarczej służącej często jako przykrywka dla handlu ludźmi. Ponadto przepisy imigracyjne muszą umożliwiać odpowiednią reakcję na zachęcanie, ułatwianie lub tolerowanie handlu ludźmi.

W orzeczeniu *Siliadin* Trybunał potwierdził, że art. 4 obejmuje specyficzny obowiązek uznania przez państwo za przestępstwo i skutecznego ścigania każdego aktu mającego na celu przetrzymywanie osoby w niewoli, poddaństwie lub zmuszanie jej do pracy przymusowej lub obowiązkowej. W celu wykonania tego obowiązku państwa muszą stworzyć ramy prawne i administracyjne zakazu i karania handlu ludźmi. Protokół z Palermo i konwencja z 2005 r. wskazują na potrzebę całościowego podejścia do kwestii zwalczania tego zjawiska obejmującego – poza działaniami wobec osób biorących udział w handlu – środki zapobiegawcze i ochronę ofiar. Z obu tych dokumentów wynika, że państwa-strony, w tym prawie wszystkie państwa Rady Europy, uznały, iż skuteczna może być jedynie kombinacja środków obejmujących te wszystkie trzy aspekty. Tak więc obowiązek penalizacji i ścigania jest tylko jednym z elementów ogólnego obowiązku zwalczania handlu ludźmi. Zakres obowiązków państwa wynikających z art. 4 należy więc rozważać w tym szerszym kontekście.

Podobnie jak art. 2 i 3 konwencji, art. 4 może wymagać od państwa w pewnych okolicznościach działań operacyjnych mających chronić rzeczywiste lub potencjalne ofiary handlu ludźmi. Władze mają obowiązek podjęcia takich działań, jeśli wiedziały lub powinny były wiedzieć o okolicznościach rodzących wiarygodne podejrzenie, że istniało lub nadal istnieje rzeczywiste i bezpośrednie ryzyko, iż określona osoba stanie się ofiarą handlu lub eksploatacji. Do naruszenia art. 4 konwencji dochodzi wówczas, gdy władze nie podejmą odpowiednich kroków w granicach swoich uprawnień mających uchronić jednostkę przed taką sytuacją lub ryzykiem.

Również podobnie jak art. 2 i 3, art. 4 obejmuje obowiązek proceduralny przeprowadzenia śledztwa w sprawie potencjalnego zagrożenia handlem ludźmi. Nie można go uzależniać od zawiadomienia dokonanego przez ofiarę lub jej krewnego; z chwilą gdy władze zostały o takim fakcie poinformowane, muszą działać z własnej inicjatywy.

Skuteczne śledztwo musi być niezależne od osób zamieszanych w wydarzenia. Powinno umożliwić ustalenie i ukaranie osób odpowiedzialnych. Wymagane jest podjęcie określonych działań, a nie osiągnięcie określonego rezultatu. Szybkość i rozsądna pilność są zawsze dorozumiane, ale w razie możliwości uratowania osoby znajdującej się w sytuacji zagrożenia działania takie muszą być podjęte odpowiednio pilnie. Ofiara

lub krewny muszą mieć możliwość udziału w postępowaniu w stopniu wymaganym ze względu na ochronę ich uprawnionych interesów.

Handel ludźmi jest problemem, który często nie ogranicza się do terytorium danego kraju. W przypadku gdy dana osoba jest przemykana z jednego państwa do innego, przestępstwo handlu może nastąpić zarówno w państwie pochodzenia, państwie tranzytowym, jak i w państwie przeznaczenia. Istotne dowody i świadkowie mogą się znajdować w każdym z tych państw. Protokół z Palermo milczy na temat jurysdykcji, jednak konwencja z 2005 r. wyraźnie wymaga od państwa uznania swojej jurysdykcji w przypadku każdego przestępstwa handlu popełnionego na jego terytorium. Podejście takie jest jedynie logiczne w świetle ogólnego obowiązku państw wynikającego z art. 4 konwencji prowadzenia śledztwa w sprawie zarzutów o przestępstwa handlu ludźmi. Poza obowiązkiem śledztwa w sprawie wydarzeń na ich własnym terytorium, w przypadku handlu transgranicznego państwa muszą skutecznie współpracować z właściwymi władzami innych zainteresowanych państw w śledztwach dotyczących wydarzeń, do których doszło poza ich terytorium.

Obowiązek taki jest zgodny z celem państw członkowskich wyrażonym w preambule do protokołu z Palermo: całościowego międzynarodowego podejścia do handlu ludźmi w krajach pochodzenia, tranzytu i docelowych. Jest to również zgodne z międzynarodowymi porozumieniami o pomocy prawnej, których państwa w tej sprawie są stronami.

W związku z kwestią obowiązku stworzenia odpowiednich ram prawnych i administracyjnych Trybunał w przypadku Cypru zauważył, że zakaz handlu ludźmi i eksploatacji seksualnej został tam przyjęty w 2000 r. Obowiązujące przepisy są zgodne z postanowieniami protokołu z Palermo.

Ogólne ramy prawne i administracyjne oraz cyprijska polityka imigracyjna miała jednak wiele słabych stron. Komisarz Praw Człowieka Rady Europy odnotował w raporcie z 2003 r., że jej brak, podobnie jak luki w ustawodawstwie, stanowiły zachętę do przemytu kobiet na Cypr. Wezwał do podjęcia środków kontroli prewencyjnej, aby powstrzymać falę młodych kobiet przybywających tam jako artystki kabaretowe. W kolejnych raportach Komisarz podtrzymał swoją krytykę. W raporcie z 2008 r. skrytykował system wizowy dla artystów, w ramach którego bardzo trudno jest organom stosowania prawa podejmować działania konieczne do zwalczania handlu ludźmi. Zgoda wydawana artystce może być sprzeczna ze środkami zwalczania tego handlu albo przynajmniej oznaczać, iż staną się one nieskuteczne. Komisarz wyraził ubolewanie, że mimo uwag w poprzednich raportach i zobowiązania się rządu do zmiany tego systemu, istnieje on nadal. Podobną opinię wyraził ombudsman Cypru.

Trybunał podkreślił, że chociaż obowiązek zawiadomienia władz przez pracodawcę o zaprzestaniu pracy przez artystę jest środkiem uprawnionym, umożliwiającym władzom kontrolę przestrzegania przez imigrantów obowiązków imigracyjnych, kwestie z tym związane oraz podejmowanie odpowiednich działań w przypadku ich nieprzestrzegania muszą pozostawać w rękach samych władz. W szerszym kontekście obaw związanych z handlem ludźmi na tle sytuacji artystów na Cyprze nie można zaakceptować środków zachęcających właścicieli i menedżerów kabaretów do samodzielnego poszukiwania zaginionych artystów i brania w pewien sposób przez nich

osobistej odpowiedzialności za ich zachowania. Szczególnie niepokojąca jest praktyka wymagania od właścicieli i menedżerów kabaretów gwarancji bankowych na pokrycie ewentualnych przyszłych kosztów związanych z artystami, których zatrudnili. Podobnie należało ocenić odrębną gwarancję podpisaną w przypadku córki skarżącego oraz niezrozumiały wniosek, że M.A. był za nią odpowiedzialny i w rezultacie musiał przybyć i zabrać ją z komisariatu.

W tych okolicznościach Trybunał uznał więc, że reżim wizowy dla artystów na Cyprze nie zapewniał praktycznej i skutecznej ochrony przed stanieniem się ofiarą handlu i eksploatacji. W tym zakresie nastąpiło naruszenie art. 4.

Przy ocenie, czy pojawił się w tej sprawie obowiązek podjęcia środków ochronnych, Trybunał uznał za ważne, po pierwsze, że z raportu ombudsmana z 2003 r. wyraźnie wynikało, iż od lat 70. istniał na Cyprze poważny problem dotyczący młodych kobiet zmuszanych do pracy w przemyśle seksualnym. Po upadku Związku Radzieckiego nastąpił duży wzrost liczby artystów przybywających z byłych krajów sowieckich. Handel ludźmi mógł kwitnąć, bo spotykał się z tolerancją władz imigracyjnych. W raporcie z 2006 r. Komisarz Praw Człowieka Rady Europy również odnotował, że władze wiedziały, iż wiele kobiet wjeżdżających tam na podstawie wiz artystycznych miało pracować jako prostytutki. Nie było więc wątpliwości, że władze wiedziały, iż duża liczba cudzoziemek, zwłaszcza z byłego Związku Radzieckiego, była przewożona na Cypr z wizami artystycznymi, a po przybyciu była seksualnie eksploatowana przez właścicieli i menedżerów kabaretów.

Córka skarżącego została zawieziona przez swego pracodawcę do komisariatu w Limassol. Po przybyciu tam M.A. poinformował policję, że jest ona obywatelką Rosji zatrudnioną jako artystka kabaretowa. Wyjaśnił, że przybyła tam niedawno, po czym bez uprzedzenia opuściła pracę i przeznaczone dla niej mieszkanie. Przekazał policjantom jej paszport i inne dokumenty.

Trybunał przypomniał obowiązki władz cypryjskich w kontekście protokołu z Palermo i konwencji w sprawie działań przeciwko handlowi ludźmi. Miały one obowiązek odpowiednio przeszkolić osoby pracujące w tej dziedzinie. W szczególności na podstawie art. 10 protokołu z Palermo państwa muszą zapewnić lub rozszerzyć zakres szkoleń dla funkcjonariuszy organów stosowania prawa, imigracyjnych i innych w dziedzinie zapobiegania handlowi ludźmi. Zdaniem Trybunału organy policyjne dysponowały wystarczającymi danymi wskazującymi na ogólne pogorszenie się sytuacji w tej sferze na Cyprze, aby musiały zdawać sobie sprawę, że okoliczności w tej sprawie rodziły wiarygodne podejrzenie, że córka skarżącego była – lub istniało rzeczywiste i bezpośrednie ryzyko, że może się stać – ofiarą handlu lub eksploatacji. Tak więc państwo cypryjskie miało obowiązek podjęcia bezzwłocznego śledztwa i wszelkich koniecznych działań operacyjnych, aby ją ratować.

Policja – jak się wydaje – nawet nie przesłuchiwała jej po przybyciu do komisariatu. Nie odebrano od niej żadnego oświadczenia. Nie dokonano żadnych dalszych ustaleń. Sprawdzono jedynie, czy jej nazwisko znajdowało się na liście osób poszukiwanych przez policję, i po udzieleniu odpowiedzi negatywnej skontaktowano się z jej pracodawcą, żądając, aby ją zabrał. Doszło w tym przypadku ze strony policji do licznych zaniedbań. Nie dokonano pilnych ustaleń, czy nie była ofiarą handlu. Nie zwolniono

jej, ale postanowiono oddać ją pod opiekę M.A. Nie podjęto próby ustawowych działań ochronnych. Braki te, w okolicznościach rodzących wiarygodne podejrzenie, że mogła być ofiarą handlu lub eksploatacji, oznaczały, że władze cypryjskie zaniedbały jej ochrony. Nastąpiło więc w tym zakresie naruszenie art. 4.

Czy doszło do naruszenia proceduralnego przez władze cypryjskie z powodu przedłużającego się braku skutecznego śledztwa w związku z zarzutami skarżącego, że jego córka była ofiarą handlu?

W świetle okoliczności jej śmierci Trybunał uznał, że wymaganie od władz cypryjskich skutecznego śledztwa w związku z zarzutem handlu ludźmi odgrywało rolę drugorzędną wobec ogólnego obowiązku na podstawie art. 2 przeprowadzenia dochodzenia w sprawie śmierci Oksany. Kwestia jego skuteczności była już wcześniej rozważana w związku z zarzutem na tle art. 2. Nie było więc potrzeby odrębnego badania zarzutu proceduralnego przeciwko Cyprowi na podstawie art. 4.

W części dotyczącej kwestii pozytywnego obowiązku posiadania przez Rosję odpowiednich ram prawnych i administracyjnych Trybunał przypomniał, że jej odpowiedzialność w tej sprawie ograniczała się do aktów w granicach jej jurysdykcji. Chociaż rosyjskie prawo karne nie uznawało w owym czasie wyraźnie przestępstwa handlu ludźmi, rząd rosyjski twierdził, że zachowania będące przedmiotem zarzutu mieściły się w definicjach innych przestępstw.

Skarżący nie zarzucił żadnego konkretnego braku w rosyjskich przepisach karnych. Trybunał podkreślił wysiłki władz rosyjskich zwracających publicznie, w drodze kampanii informacyjnej w mediach, uwagę na ryzyko stania się ofiarą handlu. Nic nie wskazywało, aby w okolicznościach tej sprawy ówczesne rosyjskie ramy prawne i administracyjne nie zapewniały praktycznej i skutecznej ochrony. Trybunał przypomniał, że obowiązek proceduralny Rosji działań operacyjnych mógł pojawić się wyłącznie w związku z aktami na jej terytorium.

Władze rosyjskie zdawały sobie – jak się wydaje – sprawę z ogólnego problemu młodych kobiet przemycanych do pracy w przemyśle seksualnym za granicą, nie było jednak dowodów, aby przed wyjazdem córki skarżącego na Cypr wiedziały o okolicznościach rodzących wiarygodne podejrzenie istnienia rzeczywistego i bezpośredniego ryzyka. Aby pojawił się obowiązek podjęcia pilnych działań operacyjnych, nie wystarcza wyłącznie istnienie ogólnego ryzyka dla młodych kobiet podróżujących na Cypr na podstawie wiz artystycznych, że staną się ofiarami handlu ludźmi. Okoliczności w tej sprawie nie wskazywały na istnienie obowiązku podjęcia środków operacyjnych przez władze rosyjskie mających chronić córkę skarżącego. Nie było w tym zakresie naruszenia art. 4.

W części dotyczącej obowiązku proceduralnego śledztwa w sprawie potencjalnego handlu Trybunał przypomniał, że w sprawach wiążących się z transgranicznym handlem ludźmi do popełnienia przestępstw może dojść w kraju pochodzenia, jak również w kraju docelowym. W przypadku Cypru rekrutacja jest zwykle przeprowadzana przez cypryjskich agentów artystycznych współpracujących z agentami z innych krajów. Brak śledztw dotyczących rekrutacji jako jednego z elementów tego proceduru pozwalał na bezkarne działanie w jego ważnej fazie. Definicja handlu ludźmi przyjęta w protokole z Palermo i konwencji z 2005 r. wyraźnie obejmuje rekrutację. Bezsportna

była więc potrzeba pełnego i skutecznego śledztwa obejmującego wszystkie aspekty handlu – od rekrutacji do eksploatacji. Władze rosyjskie miały obowiązek śledztwa w sprawie udziału indywidualnych agentów lub ich sieci działających w Rosji w przewozie córki skarżącego na Cypr.

Nie podjęły one w tym zakresie śledztwa ani żadnych kroków, aby ustalić osoby, które w tym uczestniczyły, oraz użyte metody. Doszło do tego na terytorium Rosji i jej władze miały pod tym względem najlepsze możliwości. Brak dochodzenia był tym poważniejszy, że ofiara zmarła i nie były znane okoliczności jej wyjazdu z Rosji. W rezultacie nastąpiło naruszenie przez władze rosyjskie obowiązku proceduralnego na podstawie art. 4.

W związku z zarzutem na tle art. 5 ust. 1 konwencji Trybunał musiał najpierw ustalić, czy w tym przypadku doszło do pozbawienia wolności.

Rantseva została zawieziona do komisariatu przez M.A., gdzie była przetrzymywana przez około godzinę. Nie ma dowodu, że poinformowano ją o powodach zatrzymania, nie ma też zapisu, z którego wynikałoby, że była przesłuchiwana. Mimo że stwierdzono, iż nie naruszyła swego statusu imigracyjnego ani nie było podstaw do aresztowania, nie została natychmiast zwolniona. Zamiast tego na żądanie przedstawiciela AIS policja zadzwoniła do M.A. z żądaniem zabrania jej i przywiezienia do biura AIS o godz. 7 rano w celu dalszych czynności. Powiedziano mu, że jeśli jej nie zabierze, pozwolą jej swobodnie odejść. Rantseva była przetrzymywana w komisariacie aż do przybycia M.A., po czym oddano ją pod jego opiekę.

Fakty dotyczące jej pobytu w mieszkaniu M.P. były niejasne. W zeznaniach złożonych na policji M.A. zaprzeczył, aby Rantseva była trzymana w tym mieszkaniu wbrew swojej woli, i upierał się, twierdząc, że mogła swobodnie je opuścić. Skarżący zarzucił, że była zamknięta w sypialni i zmuszona do próby ucieczki przez balkon. Trybunał stwierdził, że zmarła po upadku z balkonu – jak się wydaje – po podjęciu takiej próby. Można było rozsądnie przyjąć, że gdyby była gościem w tym mieszkaniu i miała swobodę jego opuszczenia, wyszłaby po prostu głównymi drzwiami. Trybunał uważał więc, że nie przebywała tam zgodnie ze swoją wolą.

Pozbawienie wolności będące przedmiotem zarzutu trwało około dwóch godzin. Chociaż było krótkotrwałe, Trybunał podkreślił jego poważną naturę i konsekwencje oraz przypomniał, że w przypadku gdy fakty wskazują na pozbawienie wolności w rozumieniu art. 5 ust. 1, nie ma znaczenia względnie krótki jego okres.

Tak więc przetrzymywanie Rantsevej na komisariacie oraz przewiezienie jej i umieszczenie w mieszkaniu oznaczało pozbawienie wolności w rozumieniu art. 5 konwencji.

W sytuacji gdy była ona pozbawiona wolności przez osoby prywatne, Trybunał musiał zbadać, jaką rolę w tym kontekście odegrali policjanci, oraz ustalić, czy pozbawienie wolności w mieszkaniu wiązało się z odpowiedzialnością władz cypryjskich, w szczególności ze względu na pozytywny obowiązek ochrony przed arbitralnym aresztowaniem.

Trybunał już wcześniej zwrócił uwagę, że policja postanowiła przekazać Rantsevą pod opiekę M.A., zamiast pozwolić jej swobodnie odejść. Rantseva nie była nieletnia, nie wykazywała też żadnych oznak nietrzeźwości. Nie wystarczał argument władz, że nie

było dowodów, iż nie zgodziła się dobrowolnie opuścić komisariatu z M.A. Biorąc pod uwagę ogólne warunki życia i pracy artystów kabaretowych na Cyprze oraz szczególnie okoliczności tej sprawy, Trybunał uznał, że policja nie mogła być przekonana, iż działała w dobrej wierze i nie ponosi odpowiedzialności za pozbawienie wolności w mieszkaniu M.P. Bez jej aktywnej współpracy w tej sprawie nie doszłoby do pozbawienia wolności. Trybunał był więc zdania, że władze krajowe na to przyzwoliły.

Pozostało ustalić, czy pozbawienie wolności mieściło się w którejś z kategorii wymienionych wyczerpująco w art. 5 ust. 1. Wymaga on przede wszystkim, aby każde zatrzymanie lub aresztowanie miało podstawę w prawie krajowym. Rząd cypryjski nie wskazał żadnej takiej podstawy, ale można wnioskować, że początkowe pozbawienie wolności na komisariacie miało na celu zbadanie, czy Rantseva nie złamała przepisów imigracyjnych. Po ustaleniu, że jej nazwisko nie figuruje na odpowiedniej liście, władze nie przedstawiły żadnych racji ani podstawy prawnej decyzji o tym, że zamiast pozwolić jej opuścić komisariat, oddano ją pod opiekę M.A. Nic nie wskazywało, że była nietrzeźwa, nie stanowiła dla nikogo zagrożenia. Sama też nie domagała się przybycia M.A. Decyzja policji o jej zatrzymaniu do czasu przybycia M.A. i przekazaniu jej pod jego opiekę nie miała podstawy prawnej. Trybunał stwierdził, że pozbawienie wolności było w tym przypadku arbitralne i bezprawne. Doszło więc do naruszenia art. 5 ust. 1.

Cypr musi zapłacić skarżącemu 40 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz ponad 3 tys. euro jako zwrot kosztów, a Rosja – 2 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną.

Brak właściwego śledztwa w sprawie śmierci w szpitalu

1. Działania i zaniechania władz w ramach polityki zdrowia publicznego mogą w pewnych okolicznościach powodować ich odpowiedzialność ze względu na aspekt materialny art. 2. Jeśli jednak państwo uczyniło to, co do niego należało, aby zapewnić wysoki poziom kompetencji personelu służby zdrowia i zagwarantować ochronę życia pacjentów, nie można uznać, iż kwestie takie jak błąd w ocenie z ich strony lub zła koordynacja przy leczeniu pacjenta były wystarczającą podstawą odpowiedzialności państwa ze względu na obowiązek ochrony prawa do życia wynikający z art. 2 konwencji.

2. Obowiązek proceduralny zawarty w sposób dorozumiany w art. 2 konwencji nakłada na władze wyraźną konieczność podejmowania działań w celu uzyskania dowodów pozwalających na pełne i szczegółowe ustalenia faktyczne oraz obiektywną analizę ustaleń klinicznych, w szczególności dotyczących przyczyny śmierci. Każdy brak w tym zakresie osłabiający możliwość ustalenia przyczyny śmierci lub odpowiedzialności za nią rodzi ryzyko uznania, że doszło w tym zakresie do naruszenia.

3. Samo istnienie w ustawodawstwie krajowym przepisów umożliwiających odmowę instytucji medycyny sądowej wydania opinii na żądanie organów sądowych i w rezultacie odmowę współpracy z nimi za każdym razem, gdy wymaga tego potrzeba śledztwa, nie da się w żaden sposób pogodzić z pierwszorzędnym obowiązkiem państwa zagwarantowania prawa do życia przez stworzenie skutecznych ram prawnych i administracyjnych pozwalających ustalić przyczynę śmierci osoby znajdującej się pod opieką służby zdrowia.

4. Nawet gdyby interes właściwego wymiaru sprawiedliwości usprawiedliwiał przekazanie wykonywania ekspertyz wyspecjalizowanym instytucjom publicznym w sprawach dotyczących zamachu na prawo do życia, regulacje prawne w sferze medycyny sądowej muszą zawierać gwarancje przeciwko arbitralności wystarczające do wzmocnienia zaufania ogółu do działań wymiaru sprawiedliwości i wiarygodności systemu jako całości.

Eugenia Lazăr przeciwko Rumunii – orzeczenie z 16 lutego 2010 r., Izba (Sekcja III), skarga nr 32146/05

Eugenia Lazăr w nocy z 10 na 11 lipca 2000 r. zawiozła swego 22-letniego syna Adriana, który się dusił, do Szpitala Powiatowego w Deva. Został on przewieziony na oddział laryngologiczny, gdzie lekarz C. zaordynował kortizon. Około 2.45 rano C. posłał po doktora M., który postanowił dokonać u Adriana tracheotomii w celu oczyszczenia dróg oddechowych. Około 3 w nocy dwaj lekarze próbowali go ratować, Adrian jednak zmarł dwie godziny później.

W tej sprawie zostały wydane trzy opinie dotyczące przyczyn śmierci. 6 listopada 2000 r. laboratorium medycyny sądowej w Deva sporządziło na żądanie policji szczegółowy raport z sekcji zwłok. Raport stwierdzał, że tracheotomia została dokonana zbyt późno, bo Adrian został błędnie przewieziony na niewłaściwy oddział. Komisja Nadzoru Instytutu Medycyny Sądowej w Timișoarze potwierdziła ten wniosek, ale podkreśliła, że lekarzy nie można było obciążyć winą za błędy szpitala. W październiku na żądanie prokuratora Wyższa Komisja Medycyny Sądowej Instytutu Mina Minovici w Bukareszcie – najwyższa instancja w kwestiach dotyczących opinii sądowo-medycznych – oceniła wnioski z dwóch wcześniejszych raportów i stwierdziła, że lekarze działali zgodnie z akceptowaną praktyką i nie popełnili żadnego błędu.

Matka Adriana wystąpiła o wszczęcie sprawy dyscyplinarnej przeciwko C., ale bez powodzenia. Kara upomnienia wymierzona C. została uchylona z uzasadnieniem, że skarga została skierowana do niewłaściwego organu.

Prokurator w listopadzie 2001 r. umorzył sprawę karną przeciwko lekarzom. Postanowienie to zostało jednak uchylone z poleceniem kontynuowania. Prokurator przy Sądzie Rejonowym w oparciu w szczególności o opinię Instytutu Mina Minovici uznał, że nie było wystarczających dowodów wskazujących na odpowiedzialność karną lekarzy oraz że wszystkie opinie, jakich organy śledcze mogły prawnie zażądać, zostały już przedstawione.

Dwukrotnie w rezultacie odwołań pani Lazăr zostały zarządzone nowe opinie lekarskie, ale trzy instytuty odmówiły ich sporządzenia z powołaniem się na ustawę o instytutach medycyny sądowej, bo Instytut Mina Minovici, najwyższy rangą w tej dziedzinie, przedstawił już swoje wnioski. Postępowanie w obu przypadkach zostało zawieszone.

W październiku 2004 r. prokurator uwzględnił odwołanie skarżącej i zwrócił się do sądu pierwszej instancji o wszczęcie postępowania karnego przeciwko C. o zabójstwo. Sąd uznał za niedopuszczalne, aby postępowanie karne toczyło się przez pięć lat, a żądania dodatkowych czynności śledczych były ignorowane i orzekł, iż na skutek tego możliwości zebrania dowodów zostały ograniczone. Nie zaakceptował również tego, że Instytut Mina Minovici powoływał się na przepisy w celu uniknięcia przedstawienia drugiej opinii sądowo-lekarskiej. Podkreślając profesjonalizm opinii wydanej przez laboratorium w Deva, zaznaczył, że opinia Instytutu Mina Minovici była ograniczona jedynie do opisanie protokołu medycznego i stwierdzenia bez żadnej podstawy naukowej, że lekarze nie ponoszą winy. Sprawa została przekazana prokuratorowi do dalszego śledztwa.

W wyroku z 8 lutego 2005 r. Sąd Rejonowy, w oparciu o opinię Instytutu Mina Minovici oraz po stwierdzeniu, że nie ma możliwości uzyskania nowej opinii, orzekł, iż śmierć Adriana nastąpiła w rezultacie nieprzewidzianych komplikacji pooperacyjnych, a lekarz powinien być oczyszczony z jakichkolwiek zarzutów.

W skardze do Trybunału Eugenia Lazăr zarzuciła, że śmierć jej syna nastąpiła na skutek błędów personelu szpitala. Zarzuciła również niewłaściwy sposób prowadzenia śledztwa w tej sprawie. Twierdziła, że przez to doszło również do naruszenia prawa do rzetelnego procesu sądowego (art. 6 konwencji), Trybunał postanowił jednak rozpatrzyć ten zarzut z punktu widzenia prawa do życia (art. 2).

Przypominał, że wyłącznie do niego należy kwalifikacja prawna faktów konkretnej sprawy i nie jest on związany kwalifikacją przyjętą przez skarżących lub rządy. Na podstawie zasady *iura novit curia* badał on na przykład z urzędu zarzuty z punktu widzenia artykułu lub ustępu niepowołanego przez strony. Zarzut charakteryzują bowiem wskazane w nim fakty, a nie wyłącznie powoływane przez stronę instrumenty i argumenty prawne. W świetle tych zasad Trybunał uważał, że w okolicznościach tej sprawy całość zarzutu skarżącej należało zbadać z punktu widzenia art. 2 konwencji.

Skarżąca nie zarzuciła, że jej syn został umyślnie zabity przez opiekujących się nim lekarzy szpitala publicznego. Powołując się na aspekt materialny art. 2, twierdziła natomiast, że lekarze ci nie wypełnili swoich obowiązków zawodowych, bo nie podjęli wymaganych pilnych działań dla ratowania jej syna, kiedy znajdował się w ich rękach. Artykuł 2 miał więc tu w pełni zastosowanie.

Trybunał nie wykluczał, że działania i zaniechania władz w ramach polityki zdrowia publicznego mogą w pewnych okolicznościach powodować ich odpowiedzialność ze względu na aspekt materialny art. 2. Uznał jednak, że jeśli państwo uczyniło to, co do niego należało, aby zapewnić wysoki poziom kompetencji personelu służby zdrowia i zagwarantować ochronę życia pacjentów, nie można uznać, iż kwestie takie jak błąd w ocenie lub zła koordynacja przy leczeniu pacjenta były wystarczającą podstawą odpowiedzialności państwa konwencji ze względu na obowiązek ochrony prawa do życia wynikający z art. 2 konwencji.

W kilku raportach i decyzjach służb sądowo-lekarskich i organów dyscyplinarnych zostały potwierdzone braki w koordynacji służb medycznych szpitala publicznego w Deva. Były one niepokojące. Trybunał nie mógł jednak spekulować na temat przyczyn śmierci syna skarżącej. Uważał, że należało zbadać zdarzenia, które doprowadziły do jego tragicznej śmierci i kwestię ewentualnej odpowiedzialności służby zdrowia, oraz ocenić, czy środki odwoławcze, które mogłyby umożliwić wyjaśnienie przebiegu wydarzeń, istniejące na poziomie krajowym, i poddanie faktów tej sprawy kontroli publicznej, były odpowiednie.

Szczególne znaczenie pod tym względem miał obowiązek proceduralny wynikający w sposób dorozumiany z art. 2 konwencji, który w okolicznościach tej sprawy obejmował konieczność stworzenia przez państwo skutecznego i niezależnego systemu sądowego pozwalającego ustalić przyczynę śmierci osoby znajdującej się pod opieką służby zdrowia – w sektorze publicznym lub prywatnym – oraz w takich przypadkach

nałożyć na nie odpowiedzialność za swoje działania. Nie wchodzi tu w grę obowiązek rezultatu, ale podjęcia oczekiwanych środków.

Trybunał podkreślił, że skarżąca skorzystała najpierw i głównie ze środka o charakterze karnym, zarzucając zaniedbanie przez lekarzy szpitala w Deva obowiązku odpowiednio szybkiego działania, aby uratować życie syna. Trybunał postanowił więc w pierwszej kolejności zbadać, czy śledztwa prowadzone przez władze odpowiadały wymaganiom rozsądnej szybkości, skuteczności i staranności, stawianym ze względu na aspekt proceduralny art. 2. Następnie zajął się kwestią, czy krajowy system sądowy oferował zainteresowanej inne rodzaje środków prawnych umożliwiających ustalenie ewentualnej odpowiedzialności lekarzy.

W związku z kwestią długości śledztwa karnego Trybunał stwierdził, że śledztwo w tej sprawie toczyło się prawie cztery lata. W wyroku z 15 października 2004 r., w którym ostro krytykował sposób prowadzenia postępowania karnego przez prokuratorów, sąd w Deva uznał za niedopuszczalny tak długi okres śledztwa i to, że wiele postanowień o przekazaniu sprawy do uzupełnienia śledztwa było ignorowanych, mimo że były obowiązujące. Trybunał mógł jedynie podpisać się pod tym wnioskiem. Przypomniawszy, że w sprawach dotyczących zaniedbań lekarskich objętych art. 2 wymagania rozsądnej szybkości i staranności jest dorozumiane. W szczególnej sytuacji mogą pojawić się przeszkody lub trudności uniemożliwiające postęp śledztwa, szybka reakcja władz ma jednak podstawowe znaczenie dla zachowania zaufania społecznego do ich przywiązania do rządów prawa i zapobieżenia wszelkim znamionom tolerancji wobec aktów nielegalnych lub zмовy w ich popełnianiu. Znajomość faktów i błędów ewentualnie popełnianych w opiece medycznej jest istotna, aby umożliwić wchodzącym w grę instytucjom i personelowi medycznemu naprawienie potencjalnych braków i zapobieżenie podobnym błędom. Szybkie badanie takich spraw jest więc ważne ogólnie dla bezpieczeństwa osób korzystających z usług zdrowotnych.

Trybunał stwierdził, że krytykowana procedura trwała łącznie cztery lata i pięć miesięcy w dwóch instancjach, w tym samo tylko śledztwo prokuratorskie toczyło się prawie cztery lata. Uważał, że sytuacja ta nie spełniała wymogu badania tej sprawy szybko i bez zbędnej zwłoki.

Przy ocenie skuteczności śledztwa karnego prowadzonego przez władze Trybunał podkreślił, że mimo długości okresu, w którym sprawa pozostawała w rękach różnych prokuratorów, organy śledcze nie były, jak się wydaje, w stanie znaleźć spójnej i naukowo uzasadnionej odpowiedzi na rodzące się pytania. W związku z tym Trybunał wskazał, że uwagi prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym Alba-Iulia, który twierdził – w sierpniu 2002 r. – że opinie różnych instytucji medycyny sądowej były niezrozumiałe i sprzeczne ze sobą, a przebieg faktów nie został ustalony na tyle wystarczająco, aby można było ustalić z pełną znajomością sprawy ewentualną odpowiedzialność lekarzy – pozostały bez odpowiedzi. Władze w szczególności nigdy nie odpowiedziały na pytanie, istotne w tym przypadku, czy do uduszenia będącego przyczyną śmierci Adriana doszło przypadkowo podczas tracheotomii – co wyłączałoby błąd medyczny – czy też nastąpiło ono na skutek opóźnienia jej podjęcia, a więc okoliczności, która mogła mieć poważne albo wręcz rozstrzygające konsekwencje dla odpowiedzialności karnej personelu medycznego.

Trybunał zauważył, że prokuratorzy wielokrotnie starali się wyjaśnić istotne kwestie, na ile pozwalały im – przynajmniej teoretycznie – art. 124 i 125 kodeksu postępowania karnego. Jednak wszystkie ich próby napotykały na opór instytucji medycyny sądowej, które odmawiały odpowiedzi na ich pytania, odwołując się do obowiązujących przepisów, które ich zdaniem uniemożliwiały ponowne badania zarządzone przez prokuratora, bo opinia została już wcześniej wydana przez najwyższy organ krajowy w tej dziedzinie, a nie pojawił się żaden nowy element.

Ze swojej strony sąd orzekający w ostatniej instancji podtrzymał stanowisko najwyższej komisji – chociaż sędziowie pierwszej instancji uważali ją za niepełną i wystąpili o nową opinię – z uzasadnieniem, że pochodziła ona od najważniejszego organu krajowego w dziedzinie ekspertyz sądowo-lekarskich, co oznaczało – przy braku nowych elementów – brak możliwości sporządzenia nowej opinii ze względu na przepisy regulujące działalność instytutów medycyny sądowej.

Z uzasadnienia tego sądu wynikało również, że dowód musi być uwzględniony, jeśli nie można go zastąpić nowym ani obalić przy pomocy innego dowodu o tej samej wartości naukowej. Wniosek taki jest całkowicie sprzeczny z obowiązkiem proceduralnym zawartym w sposób dorozumiany w art. 2 konwencji, który zmusza władze do podejmowania działań umożliwiających uzyskanie dowodów pozwalających w pełni i szczegółowo zbadać fakty oraz dokonać obiektywnej analizy ustaleń klinicznych, w szczególności dotyczących przyczyny śmierci. Każdy brak w tym zakresie rodzi ryzyko uznania, że doszło do naruszenia.

Z pewnością ze względu na zasadę swobodnej oceny dowodów obowiązującą w rumuńskiej procedurze karnej sądy mogą odrzucić dowód, który nie wydaje się im wiarogodny lub rozstrzygający. Możliwość taka była jednak czysto teoretyczna, jeśli sądy nie mogły zlecić ekspertyzy poza siecią instytutów medycyny sądowej wskazanych przez prawo i których opinie były jedynymi dopuszczalnymi dowodami w postępowaniu karnym, ani żądać od tych ciał ponownego rozważenia ich wniosków, jeśli wydawały się one niekompletne lub niewystarczająco jasne.

Niezależnie od tego, czy był to izolowany przypadek, czy wyraz praktyki Instytutu Medycyny Sądowej Mina Minovici, który odmawiał spełnienia żądań kierowanych do niego przez władze sądowe, chcące uzyskać informacje niezbędne do podjęcia z pełną wiedzą decyzji opartych na obiektywnych podstawach, Trybunał uważał, że samo istnienie w ustawodawstwie krajowym przepisów umożliwiających odmowę instytucji medycyny sądowej wydania opinii na żądanie organów sądowych i w rezultacie odmowę współpracy z nimi za każdym razem, gdy wymagały tego potrzeby śledztwa, nie jest w żaden sposób do pogodzenia z pierwszorzędnym obowiązkiem państwa zagwarantowania prawa do życia przez stworzenie skutecznych ram prawnych i administracyjnych pozwalających ustalić przyczynę śmierci osoby znajdującej się pod opieką służby zdrowia.

W związku z kwestią braku uzasadnienia opinii sądowo-lekarskich Trybunał stwierdził, że na poziomie krajowym opinie wydawane przez gabinety i departamentalne służby medycyny sądowej mogą być poddane na żądanie organów sądowych kontroli innych instytutów medycyny sądowej hierarchicznie nadrzędnych oraz w ostatniej instancji Najwyższej Komisji. Trybunał nie może oceniać *in abstracto* skuteczności tej

struktury publicznej – wertykalnej i szierarchizowanej. Nawet gdyby interes właściwego wymiaru sprawiedliwości usprawiedliwiał przekazanie wykonywania ekspertyz wyspecjalizowanym instytucjom publicznym w sprawach dotyczących zarzutów zamachu na prawo do życia, regulacje prawne w sferze medycyny sądowej muszą zawierać gwarancje przeciwko arbitralności, wystarczające do wzmocnienia zaufania ogółu do działań wymiaru sprawiedliwości i wiarygodności systemu jako całości.

W tym przypadku Trybunał zauważył, że laboratorium medycyny sądowej w Deva – działające w pobliżu miejsca, w którym nastąpiła śmierć – wyraźnie stwierdziło w swoim raporcie, że doszło do nieprawidłowości w udzieleniu pomocy medycznej przez szpital w Deva, a to z kolei spowodowało opóźnienie interwencji chirurgicznej. Potwierdziła ten wniosek, jak się wydaje – przynajmniej częściowo, kontrola dokonana przez Instytut Medycyny Sądowej Centrum Uniwersyteckiego w Timișoarze. Jednak Najwyższa Komisja, która wydaje opinie wyłącznie na podstawie raportów instytutów niższej rangi bez oględzin na miejscu, ograniczyła się do odrzucenia go bez sprecyzowania powodów, wykluczając przy tym wszelką odpowiedzialność lekarzy. Była to opinia rozstrzygająca dla wyjaśnienia przyczyn śmierci Adriana i ustalenia odpowiedzialności lekarzy, bo pochodziła od najwyższego organu krajowego w medycynie sądowej.

Nie kwestionując kompetencji zawodowych dwunastu lekarzy wchodzących w skład Najwyższej Komisji, którzy zgodnie z prawem powinni posiadać szerokie doświadczenie medyczne, Trybunał uważał, że jedynie pogłębiona ocena poparta naukowo, z ustosunkowaniem się do ewentualnych sprzeczności opinii instytutów niższej rangi i odpowiedzi na kwestie postawione przez prokuratora, mogłaby być podstawą zaufania do działań wymiaru sprawiedliwości i byłaby pomocna organom sądowym.

Trybunał zwrócił uwagę, że obowiązujące regulacje nie precyzowały szczegółów ewentualnych informacji, jakie taka opinia musiałaby zawierać. Zakładając, że przepisy kodeksu postępowania karnego dotyczące warunków formalnych raportów biegłych miały zastosowanie do opinii wchodzących w tę sprawę w grę, należało podkreślić, że w opinii wydanej w tej sprawie Najwyższa Komisja nie wskazała kwestii, w związku z którymi powinna była się wypowiedzieć, nie opisała działań podjętych w ramach swojej kontroli ani nie sprecyzowała konkretnych motywów, jakimi się kierowała, dochodząc do swoich wniosków. Gdyby obowiązek uzasadnienia czynności sądowo-lekarskich należał wyłącznie do instytucji właściwych do sporządzenia pierwszych opinii i raportów, nie dotyczył natomiast instancji kontrolnych, gwarancja ta – mająca służyć wzmocnieniu wiarygodności opinii i skuteczności całego systemu krajowego ekspertyz sądowo-lekarskich – stałaby się pusta, bo one właśnie są uprawnione do całkowitej zmiany wcześniejszych opinii.

Trybunał uważał, że obowiązek uzasadnienia opinii naukowych był bardzo znaczący w tym właśnie przypadku, ponieważ zgodnie z przepisami regulującymi opinie sądowo-medyczne sformułowanie opinii przez najwyższy organ państwowy w tej dziedzinie (Instytut Mina Minovici) uniemożliwiałoby wydanie nowych opinii przez podległe instytuty albo uzupełnienie wcześniejszych. Do tego dochodził fakt, że sądy krajowe i osoby mające – podobnie jak skarżąca – status strony w postępowaniu karnym związanym z zarzutami zamachu na prawo do życia, nie mogły – i nadal nie mogą – powoływać się na dowód z opinii naukowej ciała niezależnego, innego niż praw-

nie wskazane instytucje publicznej medycyny sądowej. Kwestia nadania uprawnień w dziedzinie czynności sądowo-lekarskich upoważnionym instytucjom prywatnym lub innym niezależnym biegłym była rozważana na poziomie krajowym.

Do Trybunału nie należy z pewnością ingerencja w te dyskusje i wskazywanie swoich preferencji w tym zakresie. Ze względu na okoliczności tej sprawy regulacje krajowe dotyczące ekspertyz sądowo-medycznych muszą jednak zawierać gwarancje ich wiarygodności i skuteczności, w szczególności zobowiązanie biegłych – z sektora publicznego lub prywatnego – do uzasadniania swoich opinii i współpracy z organami sądowymi zawsze, gdy wymagają tego potrzeby dochodzenia.

Rząd twierdził, że skarżąca mogła domagać się, aby komisje mieszane ministerstw sprawiedliwości i zdrowia zweryfikowały opinie instytutów medycyny sądowej. Poza tym skarżąca mogła wnieść przeciwko lekarzowi C. odrębny pozew o odszkodowanie w oparciu o deliktową odpowiedzialność cywilną.

Z pewnością w sprawie, w której – tak jak w tym przypadku – zamach na prawo do życia lub integralność fizyczną nie był umyślny, obowiązek proceduralny wynikający z art. 2 utworzenia skutecznego systemu sądowego nie musi oznaczać sięgania w każdym przypadku po środki karne. W specyficznym kontekście zaniedbań medycznych podobny obowiązek może być również uznany za spełniony, jeśli np. w systemie sądowym wchodzącym w grę dostępny jest środek prawny przed sądami cywilnymi – samodzielny lub w połączeniu ze środkiem prawnym przed sądami karnymi – umożliwiający ustalenie ewentualnej odpowiedzialności lekarzy, a w razie potrzeby odpowiedniej sankcji cywilnej. Mogą być również rozważane środki dyscyplinarne.

Skarżąca złożyła skargę dyscyplinarną przeciwko C., ale bez rezultatu. Sąd pierwszej instancji ograniczył się do unieważnienia decyzji, w której Wyższa Komisja Dyscyplinarna Lekarska ukarała C. upomnieniem. Stwierdził, że zainteresowana powinna wnieść swoją skargę do Rady Departamentalnej w Hunedoara, która z kolei miała obowiązek przekazać akta do wyższej instancji. Ten nadmiar formalizmu był w tym przypadku trudno zrozumiały, bo z akt wynika wyraźnie, że skarżąca prawidłowo poinformowała oba organy dyscyplinarne o skardze wniesionej do Wyższej Komisji Dyscyplinarnej Lekarskiej i organ ten orzekł z pełną znajomością akt, co jasno wynika z jego obszernie uzasadnionej decyzji.

Jeśli chodzi o ewentualną skargę do komisji mieszanych, Trybunał podkreślił, że chodziło o organy składające się z lekarzy i urzędników wyznaczonych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, a nie organy sądowe – niezależne i bezstronne. Nawet jeśli prawo dawało tym komisjom – po dokonaniu przez nie oceny sprawy – możliwość wystąpienia do sądu lub Rady Lekarskiej, nie było żadnej sankcji ani procedury kontrolnej w przypadku, gdyby odmówiły skorzystania z tych uprawnień. Ponadto mogły one wystąpić do sądu wyłącznie wówczas, gdyby stwierdziły naruszenie prawa. W tych warunkach skargi wnoszone do takich komisji byłyby nieskuteczne, bo samo prawo upoważniało instytucje medycyny sądowej do odmowy wykonania ekspertyzy lub dodatkowych dochodzeń na wniosek organów sądowych w sytuacji, gdy Wyższa Komisja wydała już wcześniej swoją opinię.

W związku ze wskazaną przez rząd możliwością złożenia pozwu cywilnego Trybunał przyznał, że bezspornie był on teoretycznie możliwy, ale obowiązek państwa

na podstawie art. 2 konwencji może być uznany za spełniony wyłącznie wtedy, gdy mechanizmy ochrony przewidziane w prawie są skuteczne w praktyce. W owym czasie odpowiedzialność lekarzy w prawie rumuńskim miała charakter subiektywny, a jej podstawą był błąd. Z tego wynikało, że skuteczność dochodzenia przeprowadzonego przez prokuratorów i sądy krajowe, do których skarżąca zwróciła się z zarzutem, iż lekarz C. nie spełnił obowiązku odpowiednio szybkiego działania w celu ratowania życia jej syna, była z pewnością rozstrzygająca ze względu na szanse powodzenia pozwu. Dochodzenia karne w tej sprawie były niepełne i niewystarczające, nie pozwalając władzom na jasny wniosek w kwestii, czy doszło do błędu lekarza. W tych okolicznościach pozew cywilny, nawet jeśli nie był pozbawiony szans, to co najmniej był bardzo niepewny. Trybunał podkreślił, że rząd nie wskazał żadnej decyzji sądowej, z której wynikałoby, iż w owym czasie od lekarza można było zasądzić odszkodowanie przy braku z jego strony jakiegokolwiek błędu.

Trybunał odnotował zmiany w regulacjach krajowych w dziedzinie zdrowia publicznego wiążące odpowiedzialność lekarza z ryzykiem tego zawodu, która jest obiektywną podstawą i punktem wyjścia bardziej skutecznej drogi prawnej w celu uzyskania naprawienia szkód w razie utraty przez pacjentów życia lub zdrowia. Zauważył jednak, że zmiany te nie miały wpływu – z mocą wsteczną – na sytuację skarżącą.

Z tych względów, a w szczególności z powodu braku możliwości wypowiedzenia się przez sądy krajowe z pełną wiedzą na temat powodów śmierci syna skarżącej i ewentualnej odpowiedzialności lekarzy, Trybunał orzekł, że nastąpiło naruszenie art. 2 konwencji w jego części proceduralnej (jednogłośnie).

Rumunia musi zapłacić skarżącej 20 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz zwrócić koszty i wydatki.

Śmierć podejrzanego w rezultacie policyjnej operacji

1. Uprawniony cel dokonania zgodnego z prawem zatrzymania może usprawiedliwiać narażenie ludzkiego życia na ryzyko wyłącznie wtedy, gdy jest to absolutnie konieczne. Operacja policyjna musi być nie tylko dozwolona na podstawie prawa wewnętrznego, ale właściwie przez nie uregulowana w ramach systemu odpowiednich i wystarczających zabezpieczeń chroniących przed arbitralnością i nadużyciem siły.

2. Użycie broni może być usprawiedliwione jako absolutnie konieczne i uzasadnione na podstawie ust. 2 art. 2 konwencji w zakresie, w jakim można było uznać policjantów uczestniczących w operacji za uczciwie przekonanych, iż jednemu z nich groziło wyraźne i bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Wasilewska i Kałucka przeciwko Polsce – orzeczenie z 23 lutego 2010 r., Izba (Sekcja IV), skargi nr 28975/04 i 33406/04

23 sierpnia 2002 r. Kałucki – w owym czasie 26-letni mężczyzna – parkował samochód pod centrum sportowym w Łodzi. Był w towarzystwie dwóch osób: G.B. i T.N. Zgodnie z opisem

wydarzeń przedstawionym przez obie skarżące: Sylwię Wasilewską i Barbarę Kałucką (odpowiednio: jego partnerkę i matkę) natychmiast po zatrzymaniu się samochodu otoczyło go nagle kilka pojazdów, z których wyskoczyła liczna grupa uzbrojonych mężczyzn. Później okazało się, że byli to policjanci z grupy antyterrorystycznej. W momencie akcji nie było to jednak jasne – tym bardziej że nie wszyscy z nich mieli na sobie widoczne identyfikatory.

Kałucki i jego dwaj koledzy usiłowali uciec w ślepią ulicę prowadzącą do pływalni. Kierowali się między drugi i trzeci pojazd policyjny. Wtedy policjanci – z których większość była już na ulicy – otworzyli do nich ogień z broni automatycznej. Cała operacja trwała około piętnastu sekund, podczas których wystrzelono w kierunku samochodu około 40 pocisków. Policjanci twierdzili, że celowali w opony, z których jednak żadna nie została uszkodzona. Kierowca stracił panowanie nad samochodem i uderzył w ogrodzenie. Kałucki został poważnie ranny. Jeden z policjantów wyciągnął go na zewnątrz i uderzył w głowę. Okazało się, że mężczyzna miał pięć ran postrzałowych. Nie sprowadzono natychmiast karetki pogotowia. Policjanci wspominali w swoich zeznaniach, że starali się go reanimować i tamować upływ krwi. Raporty z oględzin ciała o tym jednak nie wspominają. Śmierć nastąpiła jeszcze przed przyjazdem karetki – 20 minut po postrzeleniu. Poważnych obrażeń doznał również kierujący samochodem G.B.

Skarżące wystąpiły do prokuratora rejonowego w Łodzi o wszczęcie śledztwa w tej sprawie. Prokurator przesłuchał wszystkich policjantów uczestniczących w operacji i postanowił umorzyć śledztwo. Stwierdził, że policjanci podjęli ją w celu zatrzymania uzbrojonych członków grupy przestępczej. W sytuacji gdy podejrzani usiłowali uciec samochodem i dokonując tego przyspieszyli, jadąc w kierunku policjantów i zagrażając w ten sposób ich życiu, policja była uprawniona do użycia broni, bo ścigała osoby, wobec których istniało uzasadnione podejrzenie, że usiłowały dokonać zabójstw i były uzbrojone. Prokurator uznał, że policja przestrzegała wszystkich obowiązujących zasad, a jej jedynym celem było powstrzymanie uciekających. Odwołania do sądu zostały oddalone. Po tych wydarzeniach G.B. i kilka innych osób zostało oskarżonych o rozmaite przestępstwa. G.B. skazano na 6 lat więzienia za napad na policjanta.

W skardze do Trybunału znalazł się zarzut zabicia Kałuckiego i braku skutecznego śledztwa w tej sprawie (art. 2 konwencji).

Trybunał zauważył, że skarżące przedstawiły informacje o faktach związanych ze śmiercią Kałuckiego i przekazały dokumenty dotyczące śledztwa i procedury odwoławczej. Rząd natomiast nie złożył żadnych uwag dotyczących dopuszczalności i przedmiotu skargi. Nie przekazał również dokumentów na temat postępowania karnego wobec niektórych podejrzanych, chociaż Trybunał uważał je za ważne dla ustaleń faktycznych i oceny szczegółowości śledztwa. Nie wyjaśnił również powodów odmowy. W tych okolicznościach Trybunał zbadał tę skargę wyłącznie na podstawie posiadanych informacji i dokumentów.

Skarżące twierdziły, że policjanci strzelali z bardzo bliskiej odległości z pistoletów maszynowych i innej broni do nieuzbrojonych mężczyzn, którzy wpadli w panikę, bo myśleli, że są ofiarami napadu.

Trybunał przypomniał m.in., że użycie siły przez funkcjonariuszy państwa w realizacji jednego z celów wymienionych w ust. 2 art. 2 konwencji może być usprawiedliwione, jeśli było oparte na uczciwym przekonaniu, które z dających się zaakceptować powodów mogło istnieć podczas analizowanych wydarzeń, ale następnie okazało się

błędne. Inne podejście oznaczałoby nierealistyczne obciążenie państwa i jego personelu stosowaniem prawa przy wykonywaniu przezeń ich obowiązków. Mogłoby być ono szkodliwe dla ich własnego życia oraz życia innych. Trybunał poza tym systematycznie twierdził, że nie ma takiej potrzeby, jeśli wiadomo, iż zatrzymywany nie stwarza zagrożenia dla życia lub zdrowia i nie jest podejrzany o przestępstwa z użyciem przemocy, nawet gdyby powstrzymanie się od użycia broni palnej mogło oznaczać utratę możliwości jego zatrzymania. Tak więc uprawniony cel: zgodne z prawem zatrzymanie wyłącznie w razie absolutnej konieczności może usprawiedliwiać narażenie ludzkiego życia na ryzyko.

Poza wskazaniem okoliczności, w których pozbawienie życia może okazać się usprawiedliwione, art. 2 nakłada na państwo obowiązek zabezpieczenia prawa do życia przez wprowadzenie odpowiednich ram prawnych i administracyjnych określających ograniczone sytuacje, w których w świetle wchodzących w grę standardów międzynarodowych funkcjonariusze stosowania prawa mogą użyć siły i broni palnej. Zgodnie ze wspomnianą zasadą ścisłej proporcjonalności zawartą w art. 2 krajowe regulacje prawne odnoszące się do operacji zatrzymań muszą uzależniać posługiwanie się bronią palną od starannej oceny towarzyszących okoliczności, a w szczególności natury przestępstwa popełnionego przez uciekiniera oraz zagrożenia z jego strony. Jak wskazuje sam tekst art. 2, w pewnych okolicznościach użycie śmiertelnej siły przez policjantów może być usprawiedliwione. Artykuł 2 nie daje im jednak pełnej swobody. Nieuregulowane i arbitralne działanie funkcjonariuszy państwa jest nie do pogodzenia ze skutecznym poszanowaniem praw człowieka. To oznacza, że operacja policyjna musi być nie tylko dozwolona na podstawie prawa wewnętrznego, ale właściwie przez nie uregulowana w systemie odpowiednich i wystarczających zabezpieczeń chroniących przed arbitralnością i nadużyciem siły.

Przy ocenie, czy użyta siła była zgodna z art. 2, istotne może być ustalenie, czy operacja organów stosowania prawa była tak zaplanowana i kontrolowana, aby możliwie najbardziej zminimalizować użycie śmiertelnej siły lub ryzyko przypadkowej utraty życia.

Prawo regulujące operacje policyjne musi tworzyć system odpowiednich i skutecznych zabezpieczeń przed arbitralnością i nadużyciem siły, a nawet przed możliwym do uniknięcia wypadkiem. W szczególności funkcjonariusze muszą być szkoleni w ocenie absolutnej konieczności użycia broni palnej – nie tylko pod względem odpowiednich regulacji, ale również pierwszeństwa poszanowania życia ludzkiego jako wartości podstawowej.

Z tego punktu widzenia obowiązkiem Trybunału było zbadanie, czy użycie broni palnej wobec Kałuckiego było uprawnione oraz czy operacja była uregulowana, zaplanowana i zorganizowana w sposób jak najbardziej minimalizujący ryzyko dla jego życia.

Trybunał zgodził się, że policjanci podjęli interwencję w celu zatrzymania osób podejrzanych o przynależność do gangu i uzbrojonych – wśród nich Kałuckiego. W jego samochodzie znaleziono broń, ale nie było dowodów, aby on lub któryś z pozostałych podejrzanych miał zamiar jej użyć. Poza tym podejrzani usiłowali uciec samochodem i rzekomo stworzyło to zagrożenie, że potracą policjantów. Otworzyli oni ogień – jak

twierdzili – aby zatrzymać uciekinierów, którzy rzekomo dokonali zamachu na życie i zdrowie jednego z policjantów.

Policja uważała, że była potrzeba sięgnięcia po broń, aby zneutralizować zagrożenia dla policjantów i zatrzymać podejrzanych.

Czy przesłanki podjęcia przez policję decyzji o otwarciu ognia były zgodne z art. 2 konwencji, a stopień użytej siły absolutnie konieczny?

Trybunał zgodził się, że użycie broni mogło być usprawiedliwione jako absolutnie konieczne i uzasadnione na podstawie art. 2 ust. 2 konwencji w zakresie, w jakim można było uznać policjantów uczestniczących w operacji za uczciwie przekonanych, iż jednemu z nich groziło wyraźne i bezpośrednie niebezpieczeństwo. W tej sprawie można było uznać, że takie niebezpieczeństwo istniało i uważać użycie broni palnej za absolutnie konieczne, ale tylko do momentu, kiedy samochód podejrzanych minął zagrożonego policjanta. Większość strzałów została jednak oddana już później – do oddalającego się samochodu. Wtedy bezpośrednie zagrożenie policjanta minęło, a jedynym celem policji było uniemożliwienie podejrzanym ucieczki.

Sposób użycia broni w tej sprawie ilustrują następujące elementy:

- a) w bardzo krótkim czasie każdy z pięciu policjantów oddał od 5 do 11 strzałów albo serie strzałów z pistoletów automatycznych, celując w samochód, którym dwóch mężczyzn usiłowało uciec; w tym czasie nie można było twierdzić, że podejrzani nadal stanowili zagrożenie dla jednego z nich; według opinii biegłego samochód poruszał się nie szybciej niż 20 km/godz. zamkniętą ulicą w kierunku basenu pływakiego;
- b) policjanci strzelali głównie w bok samochodu oraz z tyłu w kierunku jego przodu, w szczególności anonimowy świadek, który oddał śmiertelny strzał do Kałuckiego, biegł za oddalającym się samochodem i otworzył ogień, mierząc z kałasznikowa w jego tył;
- c) policjanci mierzyli rzekomo w opony; w śledztwie ujawniono jednak, że pozostały one nietknięte; Kałucki – poza śmiertelną raną – miał około pięciu innych powierzchownych ran na tułowie i głowie; tylny zderzak, osłona umieszczona z tyłu samochodu, drzwi na wysokości klamki i siedzenia kierowcy i tylne były poważnie uszkodzone kulami.

Trybunał ujawnił również poważne problemy z prowadzeniem i organizacją operacji. Kałucki nie został zabity w trakcie nieplanowanej operacji podjętej w rezultacie wydarzeń, na które policja musiała spontanicznie zareagować. Była to operacja wcześniej zaplanowana, w której uczestniczyły znaczne siły policyjne, chociaż działały na podstawie anonimowych i raczej ogólnych informacji, że dojdzie do starcia dwóch gangów kryminalnych. W szczególności policja – jak się wydaje – nie wiedziała, jak wielu podejrzanych weźmie w nim udział i czy będą uzbrojeni. W późniejszym postępowaniu pojawiła się wątpliwość, czy można było wyraźnie ustalić, że interweniujący to była policja (w szczególności, czy funkcjonariusz, którego podejrzani rzekomo usiłowali zabić samochodem, był ubrany w kamizelkę odblaskową). Wydaje się również, że rozkaz dowódcy zatrzymania Kałuckiego przez policjantów z ostatniego pojazdu został w trakcie akcji zmieniony i policjanci ze wszystkich pojazdów wyskoczyli, strzelając

i próbując w ten sposób unieruchomić oddalający się samochód. Poza tym planując operację z udziałem dużej liczby funkcjonariuszy oraz nieznanej liczby podejrzanych, policja nie zapewniła obecności na miejscu karetki. W rezultacie ofiary czekały około 20 minut na jej przybycie.

Rząd nie przedstawił żadnych uwag dotyczących proporcjonalności siły użytej przez policję, organizacji akcji, nie odpowiedział również na pytanie, czy istniały odpowiednie ramy prawne i administracyjne mające chronić obywateli przed arbitralnością i nadużyciem siły.

W szczególności rząd nie starał się argumentować, że użycie siły nie przekroczyło granic tego, co było absolutnie konieczne ze względu na jeden lub więcej uprawnionych celów wymienionych w art. 2 ust. 2 konwencji. Trybunał potwierdził, że okoliczność ta powinna być wyjaśniona przez rząd, a brak w tym zakresie może prowadzić do stwierdzenia naruszenia art. 2 w jego części materialnej bez potrzeby badania, czy zabicie Kałuckiego było usprawiedliwione na podstawie art. 2 ust. 2.

Ze względu na te okoliczności Trybunał uważał, że sposób reakcji policji oraz stopień użytej siły nie mógł być uznany za ściśle proporcjonalny do celu, jakim było uniemożliwienie ucieczki Kałuckiego i zatrzymanie go lub usunięcie istniejącego w przekonaniu policji zagrożenia. Ponadto operacja nie była planowana w sposób umożliwiający zminimalizowanie użycia broni palnej. W tych okolicznościach doszło do naruszenia art. 2 konwencji w jego części materialnej odnoszącej się do spowodowania śmierci Kałuckiego.

W związku z zarzutem braku skutecznego śledztwa Trybunał stwierdził, że musiał ocenić, czy spełniało ono wymagania art. 2 konwencji. Zauważył, że jego wiedza o tym postępowaniu ogranicza się do materiałów z akt śledztwa przedstawionych przez skarżących. Rząd nie złożył dokumentów dotyczących późniejszego postępowania karnego, chociaż Trybunał uważał je za istotne dla ustaleń faktycznych i oceny szczególowości śledztwa. Musiał więc dokonać ustaleń wyłącznie na podstawie dostępnych dokumentów.

Prokurator wszczął w tej sprawie śledztwo, które zostało jednak następnie umorzone. Postanowienie w tym zakresie zostało utrzymane w mocy w lutym 2004 r. przez sąd rejonowy. Prokurator ustalił, że wyłącznym zamiarem policjantów było zatrzymanie uciekających podejrzanych, którzy próbowali zabić jednego z nich przez uderzenie go jadącym samochodem. Sąd ustalił, że policjanci byli przekonani, iż Kałucki i jego koledzy należeli do gangu i byli uzbrojeni. Tak więc kiedy usiłowali uciec samochodem, potracając jednego z policjantów, ci słusznie otworzyli ogień, aby ich zatrzymać.

Zdaniem Trybunału takie podejście nie było satysfakcjonujące. Władze nie zastosowały standardów wynikających z art. 2. Trybunał potwierdził, że w sytuacji gdy – jak w rozpatrywanej sprawie – policja decyduje się na użycie potencjalnie śmiertelnej broni, stopień, w jakim to czyni, nie może przekraczać tego, co jest absolutnie konieczne dla osiągnięcia realizowanego celu. Władze krajowe nie rozważyły jednak tej kwestii. Nie zbadały, czy użycie jej w sposób bardziej ograniczony wystarczyłoby do unieruchomienia uciekającego samochodu, tym bardziej że większość strzałów została oddana po tym, jak rzekome zagrożenie dla życia lub zdrowia policjanta przestało istnieć. W sytuacji gdy pięciu policjantów użyło broni półautomatycznej i automatycznej oraz otworzyło ogień za uciekającymi podejrzanymi, należało ocenić, czy sięgnięcie po broń palną było

usprawiedliwione oraz czy stopień jej użycia był proporcjonalny ze względu na realizowany dozwolony cel. Nie zbadano również sposobu prowadzenia operacji, a władze bezkrytycznie przyjęły oświadczenia policjantów, że celowali w opony w wyłącznym zamiarze unieruchomienia samochodu, chociaż opony pozostały nietknięte, a wszystkie pociśki trafiły w osoby znajdujące się wewnątrz samochodu i w jego górne części.

Ze względu na brak szczegółowego i skutecznego śledztwa w sprawie śmierci Kałuckiego Trybunał uznał, że doszło do naruszenia art. 2 konwencji w jego części proceduralnej. Orzeczenie zapadło jednogłośnie. W świetle ustaleń dotyczących art. 2 Trybunał uznał, że nie ma potrzeby badać odrębnie faktów tej sprawy na tle art. 3. Polska musi zapłacić każdej ze skarżących po 20 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną.

Odmowa przez władze przyznania renty osobie zakażonej jako noworodek wirusem HIV podczas transfuzji krwi

1. Artykuł 2 konwencji nie zawsze wymaga środka karnego w przypadkach nieumyślnego naruszenia prawa do życia lub integralności osobistej. W każdej takiej sprawie należy jednak ustalić, czy system prawny dawał wystarczające i odpowiednie możliwości natury cywilnoprawnej, aby można było uznać, że spełniony został obowiązek pozytywny wynikający z tego przepisu.

2. Wymagania art. 2 konwencji nie są spełnione, jeśli ochrona na podstawie prawa krajowego istnieje jedynie teoretycznie. Musi ona również być skuteczna w praktyce, co wymaga szybkiego zbadania sprawy bez niepotrzebnej zwłoki.

Oyal przeciwko Turcji – orzeczenie z 23 marca 2010 r., Izba (Sekcja II), skarga nr 4864/05

Yiğit Turhan Oyal został zakażony wirusem HIV, kiedy po urodzeniu jako wcześniak musiał mieć dokonanych wiele transfuzji krwi. Jego rodzice, Neşe Oyal i Nazif Oyal, dowiedzieli się o zakażeniu, kiedy miał cztery miesiące. Powiedziano im, że wirus rozwinął się w AIDS.

W maju 1997 r. skarżący złożyli zawiadomienie o przestępstwie w sprawie zaniedbań medycznych lekarzy dokonujących transfuzji, Dyrektora Generalnego Tureckiego Czerwonego Półksiężycy (TCP) w Izmirze oraz ministra zdrowia. Postępowanie zostało umorzone z uzasadnieniem, że osobom tym nie można było przypisać żadnych błędów.

W grudniu 1997 r. skarżący wniesli sprawę cywilną przeciwko TPC i Ministerstwu Zdrowia, a rok później sprawę administracyjną przeciwko Ministerstwu Zdrowia. Sądy w obu postępowaniach orzekły, że TPC popełnił błąd, dostarczając zainfekowaną krew, a ministerstwo było odpowiedzialne za zaniedbania swego personelu. Sąd Cywilny Pierwszej Instancji w Ankarze stwierdził, że zakażenie wirusem HIV krwi podanej Yiğitowi nie zostało ujawnione, bo personel medyczny nie przeprowadził wymaganego testu, uznając, iż byłby za drogi. Sąd ten orzekł poza tym, że wcześniej nie było regulacji wymagających od dawców krwi informacji o ich historii seksualnej, które mogłyby pomóc w ustaleniu, czy nadają się na dawców. Z powodu tych braków

i niezastosowania się do obowiązujących przepisów sądy cywilne i administracyjne zasądziły na rzecz skarżących odszkodowania za szkody niematerialne wraz z odsetkami.

W rezultacie tych wyroków odebrano jednak skarżącym specjalną tzw. zieloną kartę wydaną im przez Ministerstwo Zdrowia, która zapewnia osobom ubogim dostęp do bezpłatnej pomocy medycznej i leków. Mimo obietnic władz, że będą pokrywać wydatki medyczne Yiğita, TPC i Ministerstwo Zdrowia odmówiły pokrycia kosztów opieki medycznej i leków wynoszących 6800 euro miesięcznie.

Ojca Yiğita poważnie dotknęły reakcje rodziców innych dzieci na sytuację jego syna i odmowa przyjęcia go do szkoły. Ojciec ze względu na zły stan zdrowia nie może pracować. Znajdująca się w trudnej sytuacji materialnej rodzina Yiğita stara się opłacać koszty medyczne, korzystając z pomocy przyjaciół. Yiğit, chociaż został w końcu przyjęty do szkoły publicznej, nie ma bliskich przyjaciół. Musi co tydzień być poddawany psychoterapii.

W skardze do Trybunału skarżący zarzucili, że władze były odpowiedzialne za spowodowanie zagrożenia życia Yiğita, bo nie przeszkoliły wystarczająco ani nie kontrolowały pracy personelu medycznego dokonującego transfuzji krwi (art. 2 konwencji). Twierdzili również, że doszło do naruszenia art. 6 ust. 1 i art. 13 konwencji z powodu nadmiernej długości postępowania administracyjnego o odszkodowanie oraz tego, że przyznane odszkodowanie nawet nie pokryło kosztów leczenia.

Trybunał potwierdził, że art. 2 ma zastosowanie nie tylko w przypadkach śmierci w rezultacie użycia w sposób nieuzasadniony siły przez funkcjonariuszy państwa, ale wprowadza również obowiązek pozytywny podejmowania przez państwo odpowiednich kroków dla ochrony życia osób pozostających pod jego jurysdykcją.

Zasady te mają zastosowanie również w sferze zdrowia publicznego. Wymienione obowiązki pozytywne wymagają od państw, aby wprowadziły regulacje zmuszające szpitale, publiczne lub prywatne, do przyjęcia środków ochrony życia pacjentów. Wymagają również stworzenia skutecznego niezależnego systemu sądowego umożliwiającego ustalenie przyczyn śmierci pacjentów pozostających pod opieką medyczną w sektorze publicznym lub prywatnym oraz ukaranie osób odpowiedzialnych.

Trybunał wielokrotnie badał zarzuty na podstawie art. 2 konwencji dotyczące sytuacji, w których ofiary doznały poważnych obrażeń w rezultacie bezprawnych czynów dokonanych wobec nich i zgodził się, że przepis ten może mieć zastosowanie w wyjątkowych okolicznościach, nawet jeśli ofiary nadal żyją.

Podobnie jak w sprawie *L.C.B. przeciwko Wielkiej Brytanii* (orzeczenie z 9 czerwca 1998 r.), dotyczącej skarżącej cierpiącej na białaczkę obniżającą jej szanse na przeżycie, oraz w sprawie *Karchen i inni przeciwko Francji* (decyzja z 4 marca 2008 r.), w której skarżący został zakażony wirusem HIV narażającym jego życie na niebezpieczeństwo, Trybunał uznał, że również w tej sprawie art. 2 wchodził w grę.

Konwencja jako taka nie gwarantuje prawa do wszczęcia postępowania karnego przeciwko osobie trzeciej, skuteczny system sądowy wymagany w art. 2 może jednak – a w pewnych okolicznościach musi – przewidywać sięgnięcie do prawa karnego. Jeśli jednak naruszenie prawa do życia lub integralności osobistej nie było umyślne, obowiązek stworzenia skutecznego systemu sądowego, wynikający z art. 2, nie musi zawsze wymagać zapewnienia środka prawnokarnego. W specyficznym kontekście

zaniedbań medycznych podobny obowiązek może być również uznany za spełniony, jeśli np. w systemie sądowym jest dostępny środek prawny przed sądami cywilnymi – samodzielnie lub w połączeniu ze środkiem prawnokarnym – umożliwiający ustalenie ewentualnej odpowiedzialności lekarzy i w razie potrzeby zastosowanie odpowiedniej sankcji cywilnej. Mogą również być rozważane środki dyscyplinarne.

Śledztwo karne w związku z zarzutami dotyczącymi zaniedbań personelu medycznego, Dyrektora Generalnego TCP i ministra zdrowia zostało umorzone z uzasadnieniem, że osobom tym nie można było przypisać żadnych błędów.

Ze względu na wymienione wyżej zasady, z których wynika, że art. 2 konwencji nie zawsze wymaga środka karnego w przypadkach nieumyślnego naruszenia prawa do życia lub integralności osobistej – jak w tym przypadku w związku z zaniedbaniem medycznym – Trybunał musiał ustalić, czy turecki system prawny dawał wystarczające i odpowiednie możliwości natury cywilnoprawnej, aby można było uznać, że spełniony został obowiązek wynikający z tego przepisu.

Sądy cywilne i administracyjne orzekły, że TPC popełnił błąd, dostarczając zainfekowaną krew, a Ministerstwo Zdrowia było odpowiedzialne za zaniedbania jego personelu. Obie instytucje zostały więc uznane za odpowiedzialne za szkodę wyrządzoną skarżącym. Poza tym Sąd Cywilny Pierwszej Instancji w Ankarze stwierdził, że zainfekowana krew nie została ujawniona przez personel służby zdrowia, bo nie przeprowadzono wymaganego testu, uznając go za zbyt drogi. Sąd stwierdził ponadto, że wcześniej nie było regulacji wymagających od dawców krwi przekazania informacji dotyczących ich historii seksualnej, które mogłyby pomóc w ustaleniu, czy nadają się na dawców. Z powodu tych braków oraz nieprzestrzegania przez pozwanych istniejących w owym czasie regulacji sądy cywilne i administracyjne przyznały skarżącym zadośćuczynienia za szkody niematerialne wraz z odsetkami.

Z tego wynika, że skarżący mieli dostęp do sądów cywilnych i administracyjnych umożliwiający im ustalenie winy osób odpowiedzialnych za zakażenie wirusem HIV i uzyskanie w drodze cywilnej naprawienia szkody w postaci odszkodowania. Z argumentów stron wynikało jednak, że głównie chodziło o to, czy naprawienie szkody było odpowiednie i wystarczające.

W związku z tym Trybunał zauważył, że odszkodowanie za szkody niematerialne otrzymane przez skarżących pozwoliło jedynie na pokrycie rocznych kosztów leczenia i lekarstw. Rodzina pogrążyła się więc w długach i biedzie, nie mogąc sprostać wysokim kosztom dalszego leczenia i zakupu leków, które miesięcznie sięgają prawie 6800 euro.

Mimo obietnic ze strony władz, że pokryją te wydatki, wnioski o taką pomoc spotkały się z odmową. Uderzające było to, że zielona karta przyznana skarżącym została im odebrana natychmiast po ogłoszeniu wyroków nakazujących pozwany wypłatę odszkodowania. Z tego wynika, że skarżący muszą sami ponosić wysokie koszty leczenia i lekarstw.

Z tego względu – chociaż Trybunał przyznał, że sądy przyjęły pełne zrozumienia i pozytywne podejście przy ustalaniu odpowiedzialności TPC i Ministerstwa Zdrowia oraz przy zasądzaniu odszkodowania – uważał jednak, iż najbardziej odpowiednim środkiem w okolicznościach tej sprawy byłoby nakazanie, aby pozwani, poza odszkodo-

waniem za szkody niematerialne, opłacali leczenie i leki przez całe życie Yiğita. Trybunał uznał więc, że sposób naprawy sytuacji był daleko niezadowolający z punktu widzenia pozytywnego obowiązku państwa na podstawie art. 2 konwencji.

Tak więc skarżący nadal mogli uważać się za pokrzywdzonych naruszeniem ich praw na podstawie art. 2 konwencji.

W związku z zarzutem dotyczącym długości postępowania przed sądami administracyjnymi Trybunał przypomniał, że wymagania art. 2 konwencji nie są spełnione, jeśli ochrona na podstawie prawa krajowego istnieje jedynie teoretycznie. Musi również działać skutecznie w praktyce, co wymaga szybkiego zbadania sprawy bez niepotrzebnej zwłoki.

Trybunał zauważył, że mimo właściwej staranności wykazanej przez sądy cywilne w szybkim rozpatrzeniu pozwów skarżących o odszkodowanie (około 14 miesięcy), postępowanie przed sądami administracyjnymi, mające ustalić odpowiedzialność Ministerstwa Zdrowia, trwało prawie 9,5 roku. Z powodu takiej zwłoki nie można było uznać, by sądy administracyjne spełniły wymagania szybkości i dorozumianej w tym kontekście rozsądnej sprawności.

W związku z tym Trybunał przypomniał, że poza troską o poszanowanie praw zawartych w art. 2 konwencji w każdej indywidualnej sprawie, bardziej ogólne względy wymagają również szybkiego badania spraw dotyczących zaniedbań medycznych w szpitalach. Wiedza o faktach i możliwych błędach popełnionych w opiece medycznej jest ważna ze względu na możliwość naprawienia przez instytucje i personel medyczny potencjalnych braków i zapobieżenie podobnym błędom w przyszłości. Szybkie rozpatrywanie takich spraw jest ważne dla bezpieczeństwa osób korzystających z usług zdrowotnych. Doszło więc do naruszenia art. 2 konwencji (jednogłośnie).

Trybunał uważał, że należało zbadać poza tym rozsądny wymiar długości postępowania administracyjnego z punktu widzenia art. 6 ust. 1 konwencji. Kilka okresów w nim było niezwykle długich. W związku z tym Trybunał zauważył, że sądom administracyjnym zajęło dwa i pół roku rozstrzygnięcie kwestii ich jurysdykcji. Sąd Administracyjny w Izmirze wydał swój pierwszy wyrok po ponad dwóch latach od przekazania mu sprawy, a Naczelny Sąd Administracyjny przez kolejne dwa i pół roku rozpatrywał apelację.

Niezależnie od tych ustaleń Trybunał stwierdził, że główną kwestią w tej sprawie nie było to, czy doszło do nieuzasadnionej zwłoki, za którą odpowiedzialne były sądy administracyjne rozpatrujące sprawę skarżących, ale też czy sądy te działały z „wyjątkową starannością”, biorąc pod uwagę warunki chorego oraz jego ciężką sytuację. Poza tym przedmiot sprawy miał ogromne znaczenie dla skarżących ze względu na wchodzącą w grę chorobę. Z tych względów Trybunał uznał, że długość postępowania przed sądami administracyjnymi była nadmierna i nie spełniała wymagań „rozsądnego terminu”. Skarżący twierdzili również, że nie mieli skutecznego środka prawnego umożliwiającego przyspieszenie postępowania. Trybunał przypomniał wcześniejsze swoje wyroki, w których stwierdził, że turecki system prawny nie zapewnia takiego środka. W rezultacie doszło do naruszenia art. 6 ust. 1 i art. 13 konwencji (jednogłośnie).

Turcja musi zapłacić 300 tys. euro jako zadośćuczynienie za szkody materialne oraz 78 tys. euro za krzywdę moralną oraz zwrócić skarżącym koszty i wydatki.

Uporczywa odmowa prokuratorów przeprowadzenia śledztwa w sprawie zamachu na życie

Nawet przy braku formalnego zawiadomienia właściwe władze mają obowiązek prowadzić śledztwo od momentu dowiedzenia się o zamachu na życie.

Khaindrava i Dzamashvili przeciwko Gruzji – orzeczenie z 8 czerwca 2010 r., Izba (Sekcja II), skarga nr 18183/05

W 1997 r. Guivi Khaindrava został zaatakowany w swoim domu; napastnicy kopali go w głowę i rozbili mu ją kolbą karabinu. Następnego dnia jego rodzina wniosła doniesienie o napaści, na którą nie było jednak żadnej reakcji. Pokrzywdzony postanowił więc sam odnaleźć sprawców – byli to D.P. i G.T. Pojmał ich, rozbroił i zabrał do swego domu, a następnie zaraz potem, 24 września 1998 r., zaprosił tam prokuratora rejonowego Martvili i jego zastępcę, aby mogli przesłuchać napastników i podjąć odpowiednie działania w odpowiedzi na jego doniesienie. Khaindrava sfilmował to spotkanie. Z zapisu wideo wynikało, że obaj napastnicy przyznali się. Wyjaśnili, że za napaścią stał A.G. – ojciec dwóch wysokiej rangi oficerów lokalnej policji – który obiecał im 50 tys. dolarów za zabójstwo albo 1,5 tys. dolarów za zranienie. Od dłuższego czasu istniał spór między Khaindravą i A.G.

D.P. i G.T. byli poszukiwani za rozmaite przestępstwa, w tym morderstwa i porwania, a jeden z nich ukrywał się po ucieczce z więzienia. Podczas spotkania Khaindrava powiedział prokuratorom, że oczekuje od nich właściwych działań. Jeśli będą bezczynni, weźmie sprawę w swoje ręce i zemści się na napastnikach. Wtedy jednak odpowiedzialność spadnie na nich. Prokurator rejonowy zasugerował obu napastnikom, aby dobrowolnie oddali się w ręce policji w zamian za „ludzkie traktowanie”, ci jednak odmówili.

W styczniu 2000 r. Khaindravę aresztowano i oskarżono w szczególności o wymuszenie, nielegalny transport broni i bezprawne pozbawienie wolności w sprawie dotyczącej uprowadzenia jednego z synów A.G. w 1994 r. Według Khaindravy synowie A.G., obawiając się zemsty z jego strony na ich ojcu, chcieli w ten sposób zapewnić mu bezpieczeństwo. Khaindrava został skazany na siedem lat więzienia. W procesie przeciwko niemu trzeci uczestnik napadu w 1997 r. (Ko-ia) – pośrednik działający dla A.G. – zeznał, że krytycznej nocy poszedł z D.P. i G.T., aby zabić Khaindravę w jego domu. Wszyscy byli pijani. Nie udało się im go wtedy zabić. Trzej napastnicy starali się więc tego dokonać przez kilka następnych tygodni, bo wtedy mogli zażądać obiecanych przez A.G. 50 tys. dolarów. Zostali jednak pojęmani przez skarżącego, związani i zabrani do jego domu. Ko-ia zeznał także, że adres D.P. znała osoba, której nazwisko podał. Przekazała ona wszystkie te fakty właściwym organom.

W skardze z 17 maja 2001 r. Khaindrava domagał się, aby prokurator generalny zarządził wszczęcie sprawy karnej. Nagranie wideo z 24 września 1998 r. zostało przekazane prokuratorowi rejonowemu w Martvili w czerwcu 2001 r. wraz z transkrypcją rozmów i wynikami wewnętrznego dochodzenia administracyjnego. Sprawa została jednak umorzona, ale podjęto ją na nowo w marcu 2002 r. wskutek odwołania. Khaindrava i Ko-ia odmówili złożenia zeznań na temat napaści. Nie wierzyli bowiem w niezależność biura prokuratora w Martvili.

27 maja 2002 r. Mari – żona Khaindravy, który w tym czasie przebywał w więzieniu – jeszcze raz zażądała od prokuratora w Martvili podjęcia działań śledczych w związku z za-

machem na życie jej męża. Opublikowała w tej sprawie w prasie list otwarty. Dopiero wtedy prokuratorzy uczestniczący w spotkaniu 24 września 1998 r. zostali przesłuchani i zeznali, że zaraz po powrocie do biura poinformowali o tej sprawie ustnie prokuratora okręgowego i właściwą jednostkę policji.

W marcu 2004 r. Khaindrava kolejny raz zwrócił się do prokuratora generalnego o spowodowanie wszczęcia śledztwa. Stwierdził, że polityka nowego rządu – który doszedł do władzy w drodze „rewolucji róż” – podejmowania spraw przeciwko urzędnikom, jacy wcześniej korzystali z bezkarności, przywróciła mu nadzieję, że również jego sprawa zakończy się pomyślnie. Wniosek został przekazany do biura prokuratora okręgowego w Samegrelo-Zemo Swaneti, ale i tam nie podjęto żadnych działań.

W skardze do Trybunału znalazł się zarzut, że władze całkowicie zignorowały powtarzające się prośby o przeprowadzenie śledztwa w sprawie zamachu na życie skarżącego (art. 2 konwencji).

Padł on ofiarą zamachu dokonanego przez D.P. i G.T. – dwóch sprawców działających rzekomo na polecenie A.G. – ojca dwóch wysokich rangą oficerów lokalnej policji. Nagrania wideo i późniejsze zeznania prokuratorów potwierdzały, że napastnicy mieli zamiar go zabić. Byli uzbrojeni w karabiny kałasznikowa. Był on bity kolbą karabinu i kopany w głowę. Według zeznań Ko-ia, który był przy pobiciu, D.P. i G.T. bili go „bez litości” i byli zawiedzeni, że przeżył. W świetle tych okoliczności i zebranych dowodów Trybunał uważał, że skarżący był traktowany przez D.P. i G.T. w sposób, który – ze względu na naturę i stopień zastosowanej przemocy – zagrażał jego życiu, chociaż udało mu się przeżyć. Artykuł 2 miał więc w tej sprawie zastosowanie.

Trybunał przypominał m.in., że obowiązek ochrony prawa do życia, wynikający z art. 2 w połączeniu z ogólnym obowiązkiem państwa na podstawie art. 1 konwencji zapewnienia każdej osobie pozostającej pod jego jurysdykcją wymienionych w niej praw i wolności, wymaga jakiejś formy skutecznego urzędowego śledztwa, jeśli użycie siły doprowadziło do śmierci człowieka, niezależnie od tego, czy sprawcami byli funkcjonariusze państwa, czy inne osoby. Dotyczy to również sytuacji takiej jak w tej sprawie, w której traktowanie, jakiemu został poddany skarżący, zagrażało jego życiu. Śledztwo musi być zwłaszcza szczegółowe, bezstronne i skrupulatne. Forma takiego śledztwa może różnić się w zależności od okoliczności. Niezależnie jednak od sposobu jego prowadzenia władze mają obowiązek działania z urzędu, gdy zostały poinformowane o zdarzeniu. Nie mogą pozostawiać bliskim inicjatywy złożenia formalnie zawiadomienia o przestępstwie lub obciążać ich odpowiedzialnością za prowadzenie niezbędnych czynności śledczych.

W tym przypadku urząd prokuratorski był wystarczająco poinformowany o zamachu. Miał on obowiązek – przynajmniej przed 25 marca 2005 r. – dokonać bezzwłocznej weryfikacji otrzymanych informacji i w razie potrzeby z urzędu wszcząć śledztwo.

Władze wiedziały o zamachu na skarżącego od czasu spotkania dwóch prokuratorów i domniemyanych sprawców 24 września 1998 r. Mając to na uwadze, Trybunał zbadał działania lub zaniechania proceduralne, do których doszło po 20 maja 1999 r. – a więc po dacie wejścia w życie konwencji w stosunku do Gruzji.

Trybunał zwrócił uwagę, że od tej daty prokuratorzy, którzy zetknęli się z domniemywanymi sprawcami wiele miesięcy wcześniej, nadal w żaden sposób nie rea-

gowali – chociaż mieli taki obowiązek bez oczekiwania, aż skarżący złoży na piśmie formalne zawiadomienie o przestępstwie – na wnioski o ich przesłuchanie. On sam ich odnalazł, aby w ten sposób naprawić bierność organów ścigania. Do zamachu doszło w niewielkiej miejscowości na zachodzie kraju. Z materiałów sprawy, a zwłaszcza nagrania wideo ze spotkania 24 września 1998 r., wynikało, że Khaindrava, domniemani sprawcy i zleceniodawca zbrodni, jak również prokurator rejonowy i jego zastępca dobrze się znali. Z powodu tego prawdopodobnego braku dystansu albo z innego względu nieznanego Trybunałowi prokuratorzy – powiązani w różny sposób z aktorami życia lokalnego – pozwalali sobie na dowolność w wykonywaniu swoich obowiązków i ignorowali prawnie uzasadnione wnioski skarżącego. Trybunał potępił z całej mocy zaniechanie podjęcia przez władze istotnych zadań, co umożliwiło w tym przypadku rozrachunki osobiste między osobami, które – zdaniem skarżącego – mogło zakończyć jedynie jego aresztowanie 12 stycznia 2000 r. Podczas przesłuchania Ko-ia 7 kwietnia 2000 r. prokuratorzy ponownie zostali poinformowani o zamachu na życie skarżącego, ale jeszcze raz nie zareagowali. Tymczasem zeznania Ko-ia zawierały wystarczająco dużo danych umożliwiających podjęcie ich weryfikacji, w szczególności przez konfrontację między Ko-ia i skarżącym i próbę skontaktowania się z osobą, która miała znać adres D.P.

W związku z formalnym zawiadomieniem wniesionym w maju 2001 r. przez Mari, żonę pokrzywdzonego, który przebywał wtedy w więzieniu, oraz innymi późniejszymi skargami, Trybunał odnotował, że wbrew twierdzeniom rządu skarżący wyraźnie żądał śledztwa w sprawie zamachu na jego życie i zarzucał, że za brak działań będą odpowiadać lokalni prokuratorzy. W każdym razie, nawet przy braku formalnego zawiadomienia, właściwe władze miały obowiązek prowadzić śledztwo od momentu dowiedzenia się o zamachu na życie.

Z akt sprawy nie wynika, czy w okresie między wniesieniem zawiadomienia 22 maja 2001 r. a 30 lipca 2001 r., a więc datą, w której sprawa została umorzona po raz pierwszy, były przeprowadzone jakieś czynności śledcze. Poza oskarżeniem przez skarżącego prokuratora z Martvili o całkowitą bierność, akta nie zawierają żadnej informacji w tym zakresie. Po uchyleniu postanowienia o umorzeniu podjęto próby przesłuchania skarżącego i Ko-ia. Nie było natomiast żadnej reakcji na żądania przekazania sprawy do innej prokuratury z powodu braku zaufania wobec prokuratora z Martvili. Wbrew twierdzeniom rządu wnioski o przekazanie zostały wyraźnie sformułowane przez skarżącego oraz Ko-ia podczas ich przesłuchań 7 marca 2002 r. i ze względu na okoliczności nie mogły być uznane za oczywiście pozbawione podstaw.

Bez rozpatrzenia tych wniosków prokurator z Martvili w uzasadnieniu nowego postanowienia o umorzeniu sprawy z 25 marca 2002 r. zarzucił obu, tj. skarżącemu i Ko-ia, brak współpracy w ustalaniu prawdy. Postanowienie to zostało następnie uchylone, ale nic nie wskazywało na to, że zostało przeprowadzone jakieś dodatkowe śledztwo. Z akt nie wynikało na przykład, że zeznania Ko-ia dotyczące organizacji zamachu na skarżącego, za którym stał A.G., o którym władze wiedziały od kwietnia 2001 r., były jakoś weryfikane, albo że zeznania prokuratora rejonowego i jego zastępcy zawierające potwierdzenie tych faktów doprowadziły do podjęcia jakichś innych czynności czy że skarżący został skonfrontowany z Ko-ia lub z A.G. albo wydano nakaz poszukiwań D.P.

Trybunał zauważył, że prokurator generalny nie zareagował skutecznie na milczenie biura prokuratura rejonowego, który miał złożyć sprawozdanie ze swoich działań. Bez odpowiedzi pozostał również wniosek o odebranie sprawy prokuratorom z Martvili i przekazanie jej organowi prawdziwie niezależnemu. W sytuacji gdy prokuratorzy ci już wcześniej dali dowody niemożności działania w sposób całkowicie niezależny w stosunku do rozmaitych aktorów życia lokalnego oraz ze względu na to, że A.G. był ojcem dwóch funkcjonariuszy policji lokalnej, a skarżący m.in. domagał się wszczęcia postępowania przeciwko prokuratorom z tego samego rejonu, pozostawienie przez prokuratora generalnego sprawy w biurze prokuratora w Martvili trudno było pogodzić z wymaganiem niezależności hierarchicznej, instytucjonalnej i praktycznej funkcjonariuszy prowadzących śledztwo, czego wymaga art. 2.

W tych okolicznościach Trybunał uznał, że państwo nie wypełniło obowiązku przeprowadzenia skutecznego śledztwa w sprawie zamachu na życie skarżącego. Doszło więc do naruszenia art. 2 konwencji w jego części proceduralnej (jednogłośnie). Nie było potrzeby odrębnego rozpatrywania innych zarzutów na tle art. 3, 6 i 13 konwencji. Gruzja musi zapłacić skarżącemu 12 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną.

Zaniedbanie przez władze obowiązku ochrony życia i wolności wypowiedzi dziennikarza

1. Obowiązkiem władz, które były poinformowane o planowaniu zabójstwa, jest działanie w celu ochrony życia osoby zagrożonej bez względu na to, czy zwróciła się o to do policji.

2. Obowiązki pozytywne w sferze wolności wypowiedzi oznaczają m.in., że państwa są zobowiązane do stworzenia skutecznego systemu ochrony autorów lub dziennikarzy, korzystnego środowiska dla debaty publicznej z udziałem wszystkich zainteresowanych z umożliwieniem im swobodnego wyrażania swoich opinii i idei, nawet gdy są przeciwne tym, które są broniące przez oficjalne władze lub znaczną część opinii publicznej, lub są dla nich irytujące albo szokujące.

3. W społeczeństwie demokratycznym ogromnie ważne jest zapewnienie swobodnej, zaangażowanej debaty dotyczącej faktów historycznych o szczególnej wadze.

4. W sprawach dotyczących zarzutów na tle art. 2 pojęcie skutecznego środka prawnego w rozumieniu art. 13 oznacza – poza wypłatą w razie potrzeby odszkodowania – szczegółowe i skuteczne śledztwo mogące doprowadzić do ustalenia i ukarania osób odpowiedzialnych, zapewniające rzeczywisty dostęp do niego rodziny pokrzywdzonego. Z tego punktu widzenia wymagania art. 13 idą dalej niż obowiązek proceduralny skutecznego śledztwa wynikający z art. 2. Trybunał może być więc zmuszony do uznania, że skarżący został pozbawiony skutecznego środka prawnego, jeśli nie mógł doprowadzić do ustalenia odpowiedzialności za fakty będące przedmiotem zarzutu i w rezultacie domagać się odpowiedniego odszkodowania, ustanowić się w charakterze strony cywilnej w postępowaniu karnym albo wszcząć odrębne postępowanie przed sądami cywilnymi czy administracyjnymi. Inaczej mówiąc, między śledztwem karnym i środkami pozostającymi w dyspozycji skarżącego w całym porządku prawnym istnieje konkretny i bezpośredni związek proceduralny.